ROK XIV. Nr. 155 (4117) WILNO, wtorek 8 czerwca 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

P. Prezydent R. P. z wizytą u naszego sprzymierzeńca

W DRODZE DO BUKARESZTU.

BUKARESZT (Pat). Przejazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Rumunię dał okazję do licznych i serdecznych manifestacyj na cześć głowy państwa polskiego ze strony ludności rumuńskiej.

Oficjalne powitanie przybywającego na ziemię rumuńską Pana Prezydenta ze świtą odbyło się o godz. 10 na stacji Bacau. Dworzec został bogato udekorowany. Na peronie ustawiła się kompania honorowa 27 pp. ze sztandarem oraz zgromadzili się przedstawiciele władz miejscowych na czele z prefektem i dowódcą garnizonu. W szpalerach ustawiły się liczne rzesze młodzieży szkolnej, które w momencie przybycia pociągu wznosiły okrzyki powitalne. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z min. Beckiem wysiadł z wagonu i, po przywitaniu sie z władzami miejscowymi przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Burmistrz Bacau wręczył Panu Prezydentowi chleb i sól, a jedna z dziewczynek wiązankę kwiatów biało—czerwonych.

Przed dworcem zgromadziły się liczne tłumy miejscowej ludności, które wznosiły gorące okrzyki na cześć Pana Prezydenta R.P. i Polski. Wśród entuzjastycznych okrzyków, zgromadzonych na dworcu tłumów pociąg ruszył w dalszą drogę.

Na innych dworcach w drodze do Bukaresztu spotykały specjalny pociąg Pana Prezydenta R. P., poza przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych liczne rzesze młodzieży szkolnej, które witały głowę państwa polskiego polskim chóralnym śpiewem hymnu narodowego polskiego w języku polskim.

O godz. 13 Pan Prezydent R. P. podejmował w wagonie restauracyjnym śniadaniem delegację rumuńską, która wyjechała na spotkanie.

W BUKARESZCIE.

BUKARESZT (Pat). O godz. 16 na dworzec przybrany bogato barwami narodów. Polski i Rumunii przybył pociąg specjalny p. Prezydenta R. P.

Pan Prezydent, minister Beck oraz świta, wychodzą z wagonu. Pana Prezydenta wita król Karol, a następnie książę Michał. Orkiestra gra polski hymn narodowy. Panu Prezydentowi zostają przedstawieni premier Tatarescu, patriarcha Miron Christea, marszałkowie Averesco i Presan, marszałkowie senatu i izby poselskiej, członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz inni dygnitarze.

Burmistrz Bukaresztu Donescu wręcza p. Prezydentowi chleb i sól, wygłaszając krótkie przemówienie powitalne w imieniu ludności stolicy.

Pan Prezydent R. P. król Karol i książę Michał przechodzą następnie przed frontem kompanii honorowej 1 p. p., która prezentuje broń. Pan Prezydent rozmawia następnie przez krótki czas z szefami misyj zagranicznych oraz z przedstawicielami władz.

Po wyjściu z dworca Pan Prezydent, i król Karol zajmują miejsce w otwartym powozie, który rusza przez ulice miasta, poprzedzany przez szwadron honorowy gwardii. W następnym powozie zajmuje miejsce k. Michał z marszałkiem dworu Urdareanu, w trzecim powozie zasiadają ministrowie Beck i Antonescu.

Wśród głośnych okrzyków tysięcznych tłumów zgromadzonych na ulicach stolicy, wiwatujących na cześć Pana Prezydenta, wśród szpalerów wojsk, prezentujących broń, Pan Prezydent R. P. i król Karol przybywają do pałacu królewskiego o godz. 16.50.

U wrót pałacu królewskiego następuje uroczyste powitanie Pana Prezydenta przez oddziały gwardii.

DEFILADA.

Po godzinie 17 Pan Prezydent RP. król Karol, oraz książę Michał udali się na plac przed pałacem królewskim i zajęli miejsca na honorowych trybunach, obitych purpurą i złotem.

Pan Preydent zasiadł po prawej stronie króla, a po lewej ks. Michała. W lożach zajęli miejsca: minister Beck, osobistości, towarzyszące Panu Prezydentowi, członkowie rządu z premierem Tatarecu i min. spraw zagranicznych Antonescu wyżsi dygnitarze rumuńscy oraz korpus dyplomatyczny. Poniżej trybuny stanął szpaler oficerów, przybranych w galowe białe mundury, oraz oficerów odznaczonych „wojennym krzyżem zasługi", najwyższym wojskowym orderem rumuńskim.

Wokół placu zgromadziły się tysiączne rzesze ludności. Dekoracja placu była bardzo efektowna i artystycznie pomyślana. Wszędzie widniały niezliczone chorągwie o barwach polskich i rumuńskich, oraz polskie emblematy narodowe — białe orły.

Przybywającego Pana Prezydenta przywitały wielotysięczne rzesze ludności, niemilknącymi okrzykami na jego cześć.

Po zajęciu miejsc przez dostojników rozpoczęła się defilada, która trwała półtorej godziny.

OBIAD

O godz. 21 odbył się w pałacu królewskim uroczysty obiad, wydany przez JKM. Króla Karola na cześć Pana Prezydenta R. P.

W obiedzie wzięli udział: następca tronu książę Michał, minister spr. zagranicznych Beck, członkowie rządu rumuńskiego, delegacja polska, towarzysząca Panu Prezydentowi z gen. Schallym, delegacja rumuńska, która powitała Pana Prezydenta R. P. na granicy, członkowie poselstwa R. P. z posłem Arciszewskim, polski attache wojskowy, członkowie domu królewskiego.

W czasie obiadu król Karol wygłosił po rumuńsku następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE KRÓLA KAROLA.

„Panie Prezydencie!

Jest dla mnie prawdziwą radością witać w stolicy mego państwa Waszą Ekscelencję — Prezydenta Polski zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej. Te powitalne słowa pochodzą nie tylko ode mnie lecz od całej Rumunii.

Wizyta, którą Pan nam składa w dniu gdy odczuwa się coraz silniej potrzebę dzisiejszym, następuje właśnie w chwili, solidarności międzynarodowej, a więc i ponownego potwierdzenia węzłów przyjaźni łączących nasze kraje.

Węzły te, będące wynikiem życiowej potrzeby obu zaprzyjaźnionych krajów zmierzają do dalszego wzmożenia przez swój charakter obronny wysiłków naszych, których celem jest konsolidacja pokoju światowego.

Jesteśmy przeświadczeni, że jedynie polityka pozbawiona wszelkich czynników wrogości może przez trwałe układy uchronić od wszelkich zakusów napastniczych i stanowi tym sposobem gwarancję trwałości pokoju. Na tej właśnie drodze rozwija się polityka Rumunii, utrwalająca poza naszym sojuszem wszytkie inne sojusze i przyjaźni, które harmonizując z sobą, tworzą dzieło niezniszczalne w służbie pokoju. Te sojusze i przyjaźni są całkowicie zgodne z duchem, którym jest ożywiona wielka instytucja genewska.

Panie Prezydencie. Wizyta Waszej Ekscelencji budzi w naszych sercach wspomnienie dni, gdy nieodżałowanej pamięci Marszałek Piłsudski przywiózł memu drogiemu Ojcu gorące pozdrowienia Polski.

Byli oni obaj twórcami naszego sojuszu i winniśmy zachować głęboko cześć dla ich pamięci.

Przerzucając karty historii przekonywujemy się, że przyjaźń między obu narodami nie datuje się dopiero od dnia odrodzenia Polski, lecz sięga czasów znacznie dawniejszych. Twórcy sojuszu polsko-rumuńskiego mogli odnaleźć w historii i w duszy obu narodów pierwiastki, które przyczyniły się do scementowania naszych tak serdecznych stosunków, które dzisiejsza wizyta wzmocniła tak wydatnie."

ODPOWIEDŹ PANA PREZYDENTA

W odpowiedzi na mowę króla Karola, Pan Prezydent R. P. wygłosił po polsku następujące przemówienie:

„Wasza Królewska Mości!

Z całego serca dziękuję za słowa szczerej przyjaźni, z którymi Wasza Królewska Mość zechciał mnie powitać w swej stolicy i pragnę również od siebie wyrazić najwyższą radość, że mogę przez tę moją wizytę dać nowe świadectwo nierozerwalności ścisłych węzłów, jakie łączą obydwa nasze kraje.

W tej uroczystej chwili wspomnienia moje przede wszystkim zwracają się ku przeszłości, kiedy to szefowie naszych dwóch państw, JKM król Ferdynand i Marszałek Józef Piłsudski, swoją osobistą współpracą zakładali podwaliny sojuszu obronnego polsko-rumuńskiego, który stał się jednym z elementów istotnych ogólnej stabilizacji w Europie.

Od tego czasu upłynęło lat 15 z górą, a bieg wypadków sprowadził wiele zmian w stosunkach międzynarodowych. Sojusz polsko-rumuński jednakże nie tylko zachował cały walor, lecz rozwinął się w przyjaźń, którą obydwa narody czują głęboko i we współpracę, która się rozszerza na wszystkie dziedziny ich działalności.

W pełnej świadomości własnych sił twórczych zarówno Polska jak i Rumunia mogą z całkowitą ufnością patrzeć w przyszłość. Pod względem politycznym, ekonomicznym i kulturalnym należy zanotować na korzyść obu krajów znaczne postępy. Nie ustając w wysiłkach nad zapewnieniem coraz to nowych postępów, rozumieją one doskonale że bezpieczeństwo kraju jest warunkiem niezbędnym jego rozwoju wewnętrznego. Zdają one sobie również sprawę z tego, że to bezpieczeństwo powinno być zapewnione przede wszytkim w oparciu o siły własne narodu to jest powodem wielkiego umiłowania, które otacza armię w każdym z naszych krajów.

Istnieje jeszcze inny eleent zasadniczy bezpieczeństwa dla Polski i dla Rumunii. Jest to sojusz, który je łączy i który stanowi czynnik istotny również i pokoju w tej części Europy.

Z serdecznym uczuciem Polska patrzy na znakomity rozkwit Rumunii pod twórczym panowaniem Waszej Królewskiej Mości i jest to wymownym dowodem jak poczesne miejsce zajmuje sojusz polsko-rumuński w umysłach i sercach Polaków.

Wielka popularność i szczera sympatia w Polsce dla dynastii i narodu rumuńskiego objawiły się ostatnio w całej pełni podczas pobytu Jego Królewskiej Wysokości Księcia następcy tronu w Warszawie, a uczucia te znajdują swój wyraz również w entuzjazmie, z jakim cała Polska śledzi przebieg mojej obecnej wizyty w Rumunii.

Wznoszę kielich za zdrowie Waszej Królewskiej Mości i domu królewskiego, za pomyślność jego panowania i za szczęście jego narodu".



W związku z wizytą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacego Mościckiego w Bukareszcie, reprodukujemy kilka zdjęć, ilustrujących pobyt w Rumunii Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Marszałek Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa złożył oficjalną wizytę w Bukareszcie królowi Ferdynandowi we wrześniu 1922 r. Król Ferdynand w czerwcu 1923 r. przybył do Polski z rewizytą. Poraz drugi Marszałek Józef Piłsudski bawił w Bukareszcie w 1928 roku. Zdjęcie przedstawia Marszałka Józefa Piłsudskiego na dworcu kolejowym w Bukareszcie w otoczeniu generalicji rumuńskiej.



Na zdjęciu moment powitania Marszałka Józefa Piłsudskiego chlebem i solą przez burmistrza Bukaresztu.

Pertraktacje angielsko-niemieckie nad bezpieczeństwem kontroli

BERLIN (Pat) Koła oficjalne potwierdzają, że Anglia zakomunikowała rządowi Rzeszy stanowisko, jakie zajmuje wobec sobotniej odpowiedzi Berlina, udzielonej Anglii na jej propozycje w sprawie kontroli wybrzeża hiszpańskiego.

Replika angielska nie nastąpiła jak słychać w formie noty. Prawdopodobnie pierwsze uwagi angielskie zakomunikować mógł rządowi Rzeszy już ambasador niemiecki von Ribbentropp, który w parę godzin po wręczeniu odpowiedzi niemieckiej udał się z Londynu do Berlina. Z wynurzeń kół politycznych wynika, że oba rządy angielski jak i niemiecki zgodziły się zasadniczo na wznowienie kontroli, zapewnienia bezpieczeństwa okrętom kontrolującym oraz gwarancje obu stron walczących w Hiszpanii dla marynarek kontrolujących. Odpowiedź angielska zmierza zapewne do dalszego zasięgnięcia opinii w Berlinie w sprawie konsultacji komendantów jednostek kontrolujących, lub, jak o życzy sobie Berlin, natychmiastowego zbiorowego działania na wypadek ataku.

Anglia i Francja przeciwstawiać się mają na przyszłość represjom w rodzaju bombardowania portu Almeria. Gotowe są jednak uznać prawo zbiorowego działania jednostek kontrolujących, bez uprzedniej konsultacji przeciwko ewentualnemu napastnikowi. Niemieckie koła polityczne podkreślają, że rozmowy na temat Hiszpanii odbywają się w atmosferze przychylnej.

Nie tajono pewnych obaw, wobec projektów francuskich, zmierzających do rozszerzenia kontroli z 4 mocarstw na wszystkie państwa reprezentowane w Londynie. Przyjąć sowiety do kontrolowania wybrzeży hiszpańskich oświadczają tu, oznacza tyleby dać wrogowi porządku w Europie, dogodną możność prowadzenia wojny.

Co do zasadniczego stanowiska Niemiec w obecnej sytuacji, to wskazują tu na słowa kanclerza, wypowiedziane w ubiegłą niedzielę w Regensburgu. Koła partyjne nadają oświadczeniom kanclerza charakter przestrogi pod adresem Walencji.

Niemcy nie dadzą bezkarnie się zaczepiać

Przemówienie Hitlera

REGENSBURG. (Pat.) Na zjeździe partyjnym w Regensburgu przemawiał wczoraj kanclerz Hitler, który w przemówieniu swym powiedział m. in.:

„IŻ NIEMCY SĄ USPOSOBIONE POKOJOWO, ALE nie chcą, aby ktokolwiek je zaczepiał. Jeżeli ktokolwiek sądzi, powiedział kanclerz, że na okręty niemieckie, które wypełniają polecenia międzynarodowe, można bezkarnie rzucać bomby, myli się, gdyż pokażemy, że umiemy się obronić. Kończąc swe przemówienie kanclerz Hitler powiedział: „Gdy przyjdzie czas, inni swoje hełmy stalowe rzeczywiście zdejmą, to również i my nasz z honorem zdejmiemy, ale zawsze będzie my gotowi, gdy to będzie konieczne, natychmiast na głowę go wdziać. W ten sposób wreszcie dojdziemy do prawdziwego pokoju.

Przed kilku dniami słyszałem z wielkim zadowoleniem zdanie wypowiedziane przez pewnego angielskiego męża stanu, że Wielka Brytania tylko wówczas będzie gotowa przystąpić do organizacji pokoju, gdy będzie miała za sobą mocno uzbrojoną armię. To jest również i moje zdanie w odniesieniu do Niemiec".

30 ofiara załogi okrętu „Deutschland"

BERLIN. (Pat.) W jednym ze szpitali Gibraltaru zmarł starszy marynarz Brueckner z załogi pancernika „Deutschland". Liczba ofiar śmiertelnych bombardowania pancernika wzrosła więc do 30.

Sukces Jędrzejowskiej

LONDYN. (Pat.) Mecz finałowy w turnieju w Weybridge pod Londynem przyniósł zwycięstwo Jędrzejowskiej nad znaną tenisistką amerykańską Marble w 3-ch setach 3:6, 6:3, 6:4.

15 Ukraińców stanęło przed sądem we Lwowie

LWÓW. (Pat.) We Lwowie rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciw 15 obywatelom polskim narodowości ukraińskiej, oskarżonym o przynależność do organizacji ukraińskich nacjonalistów, dążącej do oderwania od państwa polskiego obszarów wchodzących w jego skład zbrojną ręką. Dwu oskarżonych stoi ponadto pod zarzutem organizowania i usiłowania przeprowadzenia zamachu na życie innych członków tej organizacji.

Akt oskarżenia maluje tło, na którym po procesie o zabójstwo min. Pierackiego i po aresztowaniu członków „Prowidu Krajowego" OUN rozegrała się walka o kierunek, w jakim ma pójść organizacja. Wytworzyła się grupa pod hasłem „ZOW", która chciała podtrzymać akcję terorystyczną i politykę „permanentnej rewolucji" w stosunku do państwa polskiego. Grupę tę stworzył i przewodził jej niejaki Michał Kopacz, zaś jego prawą ręką była Maria Kowalukówna. Kopacz usiłował zgromadzić koło siebie pewną ilość ludzi pewnych i z ich pomocą zreorganizować OUN. Tymczasem ludzie, którzy koło niego skupili się, byl' w kontakcie z właściwymi władzami OUN i donosili o każdym posunięciu Kopacza.

OUN obawiając się rozłamu w organizacji, postanowiła usunąć Kopacza i Kowalukównę oraz przyjaciela i pomocnika Kopacza Juljana Dmyterkę. Kopacz i Kowalukówna zostali zastrzeleni pod Lwowem. Zamach na Dmyterkę niepowiódł się, ten bowiem w towarzystwie domowników rozbroił napastników i następnie puścił ich wolno, zawiadamiając policję, że uciekli bez jego woli przez okno chaty, w której zostali zamknięci.

Na tle rozgrywek politycznych wewnątrz OUN zamordowany został Melnyk przez OUN w 3 miesiące po zamordowaniu Kopacza i Kowalukówny.

W toku dochodzenia nad tymi zabójstwami aresztowano Włodzimierza Greżę mordercę. Gereta jednak mimo pot ę którego zeznania oświetliły tło i gene ważnych pszczak wyparł się bezpośredniego udziału w zabójstwach. Zmarł on następnie w szpitalu na gruźlicę. Zeznania jego przyczyniły się jednak do ujęcia kilku innych członków OUN, zamieszanych w sprawę zamordowania Kopacza i Kowalukówny, m. in. Pawła i Iwana Mercałów, który w śledztwie początkowym przyznali się do uczestniczenia w zamachach, później jednak odwołali i cofnęli swoje zeznania.

Śledztwo, stwierdziwszy liczne kontakty organizacyjne między członkami OUN, dało podstawy do aresztowania jeszcze kilku innych osobników, z których niejaki Kosc Berezowski zdaje się był jednym z kierowników nowego „Prowidu" OUN, po aresztowaniu dawnych przywódców i po usunięciu się z organizacji innych.

Ostatecznie na ławie oskarżonych zasiada 15 osób, a to: Olga Bida, Maria Mycko, Grzegorz Diacyszyn, Iwan Myron, Koscic Arnad Berezowski, Paweł Marcało, Iwan Marcało, Julian Dmyterko, Longin Jan Telluka, Wasyl Iwanonko, Józef Babiak, Mikołaj Łasiczuk, Izydor Masluk, Stefan Terlecki i Omelona Łopunko, oskarżeni o przynależność do OUN, zaś Paweł i Iwan Mercało również o usiłowany zamach na życie Kowalukówny i Kopacza.

Do rozprawy, która potrwa kilkanaście dni wezwano 71 świadków.

Min. Neurath z wizytą w Jugosławii

BIAŁOGRÓD (Pat). Dziś o godzinie 11,45 wylądowały na tutejszym lotnisku dwa samoloty, którymi przybył minister spraw zagranicznych Neurath z otoczeniem.

Niemieckiego ministra powitali na lotnisku premier i min. spraw zagranicznych Stojadinowicz, ministrowie wojny i marynarki, poseł niemiecki i liczna kolonia niemiecka. W południe min. v. Neurath odbył pierwszą rozmowę z premierem Stojadinowiczem.

Hitler nadaje order Mussoliniemu

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne podaje, że kanclerz Hitler nadał Mussoliniemu, jako pierwszemu mężowi stanu wielki krzyż niedawno utworzonego orderu zasługi Orła Niemieckiego. Dyplom nadania napisany jest w artystycznej formie na pergaminie i datowany z dn. 31 maja.

Poza tym kanclerz nadał wielki krzyż tego orderu ministrowi spraw zagranicznych hr. Ciano.

Delegacja episkopatu niemieckiego uda się do papieża

RZYM. (Pat.) „Correspondenza" donosi, że w związku z napięciem stosunków między Rzeszą a Stolicą Apostolską, do Rzymu przybędzie delegacja episkopatu niemieckiego z arcybiskupem Kolonii kard. Schulte na czele, którą przyjmie Papież i kardynał podsekretarz stanu.

Min. Świętosławski opuścił Węgry



Moment składania wieńca przez p. min. Świętosławskiego na grobie Nieznanego Żołnierza w Budapeszcie. Po prawej ręce p. ministra stoi sekretarz poselstwa R. P. Mycielski, po lewej — attaché poselstwa R. P. Królikowski. Na drugim planie widoczni: poseł R. P. w Budapeszcie min. Orłowski i minister Oświaty Homan.

BUDAPESZT (Pat). Pan minister W. R. i O. P. profesor Świętosławski udał się w niedzielę po północy na dworzec kolejowy, gdzie żegnali go: minister Homan, podsekretarze stanu, wyżsi urzędnicy węgierskiego Ministerstwa Oświaty, poseł R. P. Orłowski, przedstawiciele Min. Spr. Zagr. i miast oraz kolonia polska. Po pożegnaniu p. minister wsiadł do wozu sypialnego, w którym spędził noc.

Dziś o godz. 7 m. 2 p. minister Świętosławski po 4-dniowym pobycie w Budapeszcie odjechał do Warszawy.

10-ta rocznica zgonu dr. Bassanowicza

Dn. 6 b. m. odbyła się w sali gimnazjum litewskiego przy ul. Dąbrowskiego akademia ku uczczeniu 10-ej rocznicy śmierci dr. Basanowicza. Na akademię złożyły się dwa odczyty i część koncertowa.

Prezes Litewskiego T-wa Naukowego ks. Wiskont mówił o życiu Bassanowicza. Basanowicz, po ukończeniu medycyny w Moskwie, praktykował jako lekarz na emigracji od 1880 do 1905 r. w różnych miastach, a dłuższy czas w bułgarskiej Warnie, gdzie przyczynił się do rozwoju tego miasta. Został też radnym miejskim Warny. W dowód uznania działalności dr. Basanowicza rada miejska w Warnie nazwała jedną z ulic „ul. dr. Basanowicza".

W 1905 r. dr. Basanowicz, bez pozwolenia władz rosyjskich przybył do Wilna i rozwinął działalność społeczną. Wydawał miesięcznik w jęz. litewskim „Auszra". W 1905 r. zwołał zjazd działaczy litewskich. Zjazd ten postanowił domagać się od rządu rosyjskiego pełnej autonomii kulturalnej i politycznej w z sejmem w Wilnie.

W 1907 r. założył Bassanowicz Litewskie T-wo Naukowe, którego był prezesem od założenia aż do śmierci w 1927 r. i redagował organ tego T-wa „Lietuwiu Tauta" (Litewski Naród). Został pochowany na cmentarzu Rossa. Ponieważ był skautem w dzień Zaduszny skauci litewscy pełnią straż przy jego grobie. Dr. Bassanowicz cieszył się wielką popularnością wśród Litwinów, którzy nazywają go patriarchą odrodzenia narodowego, a niektórzy nawet prorokiem.

Drugi odczyt wygłosił Bronisław Untulis na temat „Dr Basanowicz a Litewskie T-wo Naukowe". Untulis zobrazował działalność dr. Basanowicza w tym towarzystwie i znaczenie t-wa w przeszłości dla nauki i dla ruchu litewskiego wogóle.

W części koncertowej chór mieszany wykonał pieśni skomponowane ku uczczeniu dr. Basanowicza.

Międz. Kom. Olimpijski obraduje w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) W dn. 7 bm. w sali Prezydium Rady Ministrów odbyło się uroczyste otwarcie 34 sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Po środku sali zajęli miejsca przybyli na kongres członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, po stronie lewej — przedstawiciele rządu polskiego, po stronie prawej— przedstawiciele dyplomacji.

Uroczystość rozpoczęła się od chóralnego wykonania hymnu olimpijskiego, po czym przemówienie wstępne wygłosił prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisz, po czym kolejno przemawiali: pan premier Sławoj-Składkowski, prezydent miasta Warszawy Stefan Starzyński oraz prezes M. K. Ol. hr. de Baillet-Latour. Po przemówieniach chór odśpiewał pieśń Gaude Mater.

PRZYJĘCIE NA ZAMKU.

WARSZAWA (Pat). W niedzielę 6 bm. podczas nieobecności P. Prezydenta R. P., który wyjechał do Rumunii P. Marszałek Śmigły-Rydz wydał na Zamku Królewskim śniadanie dla członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

W śniadaniu wzięli udział wszyscy uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Olimpijskiego z prezesem komitetu p. Baillet Latour na czele, prezes Z. Z. min. Ulrych z małżonką, wiceminister spraw zagranicznych p. Szembek z małżonką, wiceminister WR. i OP. Bleszyński, wojewoda Jaroszewicz, prezydent m. Warszawy Starzyński z małżonką, zastępca dyrektora protokółu dyplomatycznego A. Łubieński, płk. Kiliński z małżonką, wicedyrektor departamentu MSZ. Gwiazdowski, prezes P. K. O. płk. Glabisz, płk. Ziętkiewicz oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta R. P.

20 olbrzymów powietrznych zbombardowało m. Goldacano

BILBAO (Pat). Wysłannik Reutera donosi, że 20 samolotów trójmotorowych zbombardowało m. Galdacano, położone o 9 km na wschód od Bilbao.

„Czystka" w teatrach i akademii w ZSRR

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z Moskwy o usunięciu ze stanowiska kierownika działu teatralnego Komitetu sztuki przy Radzie Komisarzy Ludowych Litewskiego. Również usunięty został dyrektor teatru artystycznego Arkadiew. Przyczyną dymisji było nieprzestrzeganie dyrektyw partii komunistycznej w sztuce.

Akademik Dzierżawin i korespondent akademji Obnorski zostali pociągnięci do odpowiedzialności przed specjalną komisją za lekceważenie zasad komunistycznych przy redagowaniu słownika encyklopedycznego.

„Prawda" cytuje jako przykład przekroczenia tych zasad fakt, iż w słowniku poświęcono obszerny traktat teologiczny na temat słowa „anioł".

Dr. Henryk Dembiński i Stefan Jędrychowski osadzeni w więzieniu

po przesłuchaniu przez sędziego śledczego Abramowicza

Wczoraj zatrzymani dr. Henryk Dembiński i Stefan Jędrychowski, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego p. Abramowicza zostali przewiezieni z aresztu centralnego do więzienia na Łukiszkach.

Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy. (c).

Kronika telegraficzna

— Węgierski minister finansów Fabinyi wyjechał do Londynu.

— LOTNICZKA AMELIA EARHARDT wystartowała z Natalu do dalszego etapu lotu dookoła świata.

— TURECKI MIN. SPR. ZAGAN. Rustu Aras opuścił Bukareszt udając się przez Konstanzę do Stambułu.

— LICZBA BEZROBOTNYCH W ANGLII według danych statystycznych z 24 maja wynosi 1.435.330, wykazując spadek w porównaniu do stanu na dz. 19 kwietnia o 3.113 osób.

— W HOLLYWOOD ZMARŁA znana aktorka filmowa Jean Harlow. Przyczyną śmierci była uremia i zapalenie mózgu. Zmarła liczyła 26 lat.

— WYBUCH WULKANU Z Kokopo (Nowa Gwinea) Reuter donosi o gwałtownym wybuchu wulkanu Rabaul. Około 500 osób jest zabitych.

Marszałek Blomberg

na morskich manewrach włoskich



Do Rzymu przybył z wizytą oficjalną niemiecki minister Wojny marszałek von Blomberg, powitany uroczyście na lotnisku przez króla Wiktora Emanuela, Mussoliniego i generalicję włoską. Na zdjęciu marszałek von Blomberg odbiera defiladę oddziałów faszystowskich.

NEAPOL (Pat). Marszałek Blomberg odleciał dziś rano do portu wojennego Gaeta, gdzie odbyły się ogromne manewry włoskiej floty morskiej.

Do Gaety przybył też samolotem prowadzonym osobiście, Mussolini w towarzystwie min. Ciano, Alfieri i Starace oraz podsekretarzy stanu Pariani, Valle i Cavagnari. Mussolini i Marszałek Blomberg przyglądali się ćwiczeniom z pokładu krążownika „Duca Aosta".

Upał w Berlinie

BERLIN (Pat). W Berlinie zapanował niezwykły oddawna upał. Temperatura przekroczyła 30 stopni. W ubiegłą niedzielę opuściło miasto 1.700 tysięcy osób, kierując się do podmiejskich miejscowości wycieczkowych. Cyfra ta stanowi rekord tegorocznych wyjazdów podmiejskich. Skutkiem niezwykłej wycieczkowiczów powstał pożar lasu, który zniszczył pod Berlinem 18 morgów lasu.

Żydzi protestują przeciwko litewskiej ustawie szkolnej

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą, że konferencja nauczycieli żydowskich szkół średnich przyjęła rezolucję, stwierdzającą, że nowa ustawa o szkolnictwie krzywdzi mniejszości, ograniczając bardzo znacznie charakter narodowy szkół. Rezolucja przesłana została do wiadomości ministerstwa oświaty.

Szczęśliwy jubileusz

Pan A. S. był majstrem w jednej z majętszych łódzkich fabryk wyrobów bawełnianych. Spokojny, pracowity, uczynny, cieszył się ogólną sympatją.

Panu S. nie bardzo powiodło się w życiu. Ze swoich małych zarobków musiał utrzymywać starą matkę, żonę i dwoje dzieci. A przy tym żona i najstarsza córka wciąż chorowały. Lekarze zalecali górskie powietrze. Ale gdzież tam o tym myśleć. Mieszkał w dwóch małych pokoikach. Czysto tam było, schludnie, ale duszno i tak ciasno, że jedno drugiemu dosłownie nastepowało na nogi.

Majster jednak nie tracił fantazji. Zawsze uśmiechnięty, wesoły, wierzył w lepsze jutro i innym zastrzykiwał optymizm. Ponieważ był człowiekiem obrym i rozważnym, często robotnicy i robotnice zwracały się do niego o pomoc i poradę. S. w niejednej sprawie dobrze poradził, niejednego wyciągnął z opresji, nie raz sięgnął do swoich skromnych środków, żeby pomóc koledze, znajdującemu się w kłopotach finansowych.

To też, kiedy przepracował w fabryce 25 lat, właściciel fabryki, koledzy i podwładni postanowili uczcić ten jubileusz bardzo uroczyście.

W domu robotniczym urządzono kolację w czasie której wygłoszono liczne przemówienia, podnosząc zasługi jubilata i wzniesiono sz reg toastów. Na zakończenie uroczystości właściciel fabryki wręczył p. S. czek na 500 złotych, a koledzy srebrną kasetkę z wyrytymi nazwiskami kolegów majstrów i robotników z jego oddziału. W kasetce leżał los Loterii Państwowej.

Do majstra uśmiechnęło się szczęście, w pierwszej klasie na los jego padła główna wygrana w kwocie 100.000 złotych. S. zainkasowawszy główną wygraną, nabył zaraz los do następnej klasy, wprowadził się do obszerne go jasnego mieszkania, kupił meble, ubrania, obuwie, bieliznę, a żonę i córkę wysłał do Zakopanego.

Po opędzeniu najkonieczniejszych wydatków pozostała p. S. jeszcze spora suma. Postanowił założyć własny warsztat pracy. Udało mu się nabyć małą fabryczkę, która produkowała chusty i tanie materiały bawełniane przeznaczone dla wsi, a dotychczas szła dość kulawo. A trafił na pomyślny okres. Dzięki zwyżce cen zboża i produktów hodowlanych, poprawił się stan finansowy rolnika wieś zaczęła kupować w mieście towary w większych ilościach.

Dzisiaj dawny majster stoi już mocno na nogach. Obroty fabryki z miesiąca na miesiąc wzrastają, zyski się zwiększają. Obecnie zakłady p. S. zatrudniają liczną rzeszę robotników, wśród nich wielu takich, którzy pracowali z nim gdy był jeszcze majstrem. Pracują u niego chętnie i gorliwie i marzą o tym, ażeby na ich losy padła kiedyś także większa wygrana.

Niemcy na morzu

Ostatnie wydarzenia w Hiszpanii skierowują powszechną uwagę na flotę wojenną Niemiec. Po niemieckim odwecie, sprawa incydentu wydaje się być na najbliższą przyszłość wyczerpana, tem nie mniej podobne wypadki mogą jeszcze nie raz się wydarzyć, a głównym i najsilniejszym atutem ze strony Niemiec będzie niemal wyłącznie flota wojenna.

Aby zdać sobie sprawę z możliwości militarnych Rzeszy, trzeba nieco bliżej przyjrzeć się postępom, które poczyniła marynarka niemiecka w ciągu lat ostatnich. Przełomowym momentem dla rozwoju marynarki Rzeszy stał się traktat londyński, na mocy którego Niemcom przysługuje prawo posiadania floty wynoszącej 35 procent tonnażu angielskiego. Na tej umowie skorzystały i Niemcy i Anglia. Anglia osiągnęła zaszachowanie Francji rosnącą w siły marynarką niemiecką, a Niemcy przez podpisanie traktatu przekreśliły de jure wszelkie zobowiązania morskie, wynikające z postanowień traktatu wersalskiego.

GRANICE TONAŻU.

Traktat londyński określił dla Rzeszy następujące granice tonażu: okręty liniowe—182.375 ton, lotniskowce — 47.250 ton, krążowniki 51.380 t., krążowniki lekkie 67.270 t., kontrtorpedowce 52.500 t., i łodzie podwodne 18.445 t., czyli razem 420.545 ton.

Wysoko uprzemysłowione Niemcy mogły w szybszym tempie przeprowadzić budowę dalszych jednostek i stanąć odrazu w pierwszym szeregu państw morskich. W ten sposób flota niemiecka staje się prawie równa francuskiej, a już w roku 1940 będzie miała nad nią przewagę. Istniejące w Niemczech 11 stoczni, przystosowane do budowy największych jednostek i budżet marynarki sięgający prawie 3.5 miljardów złotych stanowią poważną podstawę do zrealizowania planowych zamierzeń.

KRĄŻOWNIKI. ŁODZIE PODWODNE...

Ofiejalna lista marynarki wojennej obejmuje 188 okrętów, łącznie z okrętami pochodzącymi jeszcze z roku 1905 oraz budowanymi obecnie w stoczniach. W skład floty wchodzą: eskadra pancerników, okręty liniowe, siły zwiadowcze, flotylla łodzi podwodnych im. Weddingena oraz jednostki pomocnicze. Eskadra pancerników składa się z jednostek po 10.000 ton: „Deutschland", „Admiral Scheer", „Admiral Graf Spee", „Elsass" i „Hessen".

W skład sił zwiadowczych wchodzi 6 krążowników, 16 torpedowców, 10 eskortowców, 29 poszukiwaczy min, 20 usuwaczy zagród, 17 szybkobieżnych łodzi motorowych, oraz tendry węglowe. Z flotylli 16 niszczycieli część została już wcielona do floty, a część zostaje pośpiesznie wykańczana. Flotylla łodzi podwodnych liczy 36 łodzi podwodnych, sklasyfikowanych na trzy grupy w zależności od wyporności.

Jak informuje prasa zagraniczna, część niemieckich łodzi podwodnych jest zaopatrzona w wodnosamoloty.

Wszystkie nowo wybudowane jednostki zostały wyposażone w najnowsze urządzenia elektryczne, przyśpieszające strzelanie, katapulty dla samolotów, radiostacje i t. p.

ŚLIZGOWCE.

Ostatnią zdobyczą marynarki niemieckiej są ślizgowce, rozwijające szybkość ponad 50 węzłów. Załogę stanowi 16 marynarzy, a uzbrojenie — dwie torpedy oraz karabiny maszynowe. Łodzie tego typu mają być używane na wodach przybrzeżnych, razem z lotnictwem.

Wyspa Helgoland, stanowiąca oparcie dla floty niemieckiej jeszcze z czasów wielkiej wojny, która na mocy traktatu wersalskiego została całkowicie rozbrojona, obecnie stała się znowu potężną bazą morską. Brzegi zostały na nowo ufortyfikowane, a baterie obrony wybrzeży otrzymały nowe dalekonośne działa Kruppa. Od ataków z powietrza starannie chronią liczne baterie obrony przeciwlotniczej. Wojenny port Helgolandu jest bazą dla torpedowców, łodzi podwodnych oraz lotnictwa morskiego.

SYTUACJA W KANALE KILOŃSKIM.

Zmieniła się również i sytuacja w kanale kilońskim. Zneutralizowany i nieufortyfikowany kanał stanowił otwarte przejście dla państw bałtyckich, dzieląc jednocześnie flotę niemiecką na dwie części. Przeprowadzona militaryzacja kanału zmienia gruntownie sytuację. Ufortyfikowania wejść do kanału i silna obrona przeciwlotnicza ułatwiają zadanie operacyjne dla floty wojennej, zwiększając jej ruchliwość na obu morzach. Pozostałe przejście przez Sund dla okrętów innych państw w czasie wojny napotyka na poważne trudności, tembardziej, że Niemcy po przez kanał Kiloński w każdym wypadku zachowają swobodę ruchu. W tych działaniach ostatnie i decydujące słowo wypowie prawie wyłącznie lotnictwo, zagrażając bezpośrednio przejściu przez kanał kiloński.

St. P.

Polak zwycięzcą Konkursu Armii Polskiej im. Marszałka Piłsudskiego





Wczoraj, w ramach X-ych Międzynarodowych Zawodów Konnych, odbywających się w Łazienkach został rozegrany konkurs Armii Polskiej imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Konkurs ten zaszczycił swą obecnością Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz w towarzystwie min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego i generalicji, powitany przez Prezesa Tow. Międzyn. i Krajowych Zawodów Konnych ks. Janusza Radziwiłła. W wyniku konkurencji I-ej miejsce zdobył por. Komorowski (Zbój IV-ty i Zbieg II-gi), uzyskując nagrodę honorową Pana Marszałka Śmigłego Rydza. II-gie miejsce zajął por. Apostol (Rumunia) zaś III-e por. Pencis (Łotwa). Zdjęcie 1 przedstawia moment wręczania nagrody przez Pana Marszałka Śmigłego-Rydza zwycięzcy Konkursu por. Komorowskiemu. Na zdjęciu 2 zawodnik polski rtm. Seweryn Kulesza bierze przeszkodę na koniu Abdel-Krim.

Sensacje dnia

Zakwestionowana fundacja na rzecz Polskiej Akademii Umiejętności

Na tle procesu Polsko-Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji zapowiada się nowa sensacyjna sprawa o charakterze spadkowym. Jak wiadomo, jeden z dyrektorów Polsko-Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa, Blazer, który zmarł przed procesem, pozostawił majątek w wysokości półtora miliona zł. na rzecz Polskiej Akademii Umiejętności i Biblioteki Narodowej w Krakowie. Fundacja ta zakwestionowana została przez Ministerstwo Sprawiedliwości w związku z aferą korupcyjną przy dostawach, gdzie Skarb Państwa poniósł znaczne szkody. Obecnie Prokuratoria Generalna wskutek wielomilionowej grzywny nałożonej w wyroku na skazanych dyrektorów wystąpiła z powództwem cywilnym przeciw temu spadkowi.

Potworne morderstwo rabunkowe

W sobotę we Lwowie niewykryci dotychczas sprawcy dokonali potwornego morderstwa rabunkowego na osobie żony prokuratora lwowskiego sądu okr. ś. p. Olgi Zakrzewskiej, liczącej 60 lat. Napadu dokonano rano, korzystając z nieobecności służącej, która bawiła na targu.

Bandyta czy bandyci naprzód udusili swą ofiarę, albowiem miała ona w ustach tampon z ręcznika, a poza tym była ręcznikiem przywiązana do poręczy fotela. Pod wpływem okropnych ciosów zadanych nieszczęśliwej kobiecie w głowę wypłynął mózg, który znaleziono na podłodze i na poręczy fotela.

Przy pobieżnym przeglądaniu mieszkania stwierdzono, że jakieś papiery zostały spalone. Ponieważ od chwili mordu do ujawnienia zbrodni upłynęło prawdopodobnie kilka godzin, dochodzenia natrafiają na wielkie trudności.

Gmach urzędu skarbowego „ugiął się" pod ciężarem akt

Jak wiadomo gmach urzędu skarbowego w Gdyni jeden z pierwszych większych budynków, wzniesionych w Gdyni, grozi zawaleniem. Ostatnio fatalny gmach gdyńskiego Urzędu Skarbowego był znowu badany przez specjalną komisję budowlaną.

Komisja orzekła, że budynek grozi bezpieczeństwu mieszkańców i postanowiła usunąć wszystkich lokatorów kamienicy. W związku z tym Komisarjat Rządu wydał wczoraj nakazy natychmiastowego opróżnienia lokalu gmachu Urzędu Skarbowego.

Poza tym Komisariat Rządu nakazał wczoraj ograniczyć ruch kołowy na ul. Starowiejskiej, przy której znajduje się budynek i dlatego polecił zamknąć ul. Starowiejską dla ruchu kołowego na odcinku od ul. Szkolnej do ulicy Generała Bronisława Pierackiego.

W następstwie orzeczenia, wydanego przez komisję budowlaną, gmach ulegnie już w najbliższym czasie całkowitej rozbiórce.

Przyczyną fatalnego stanu gmachu Urzędu Skarbowego są podobno silne wstrząsy, spowodowane przez wszelkiego rodzaju środki lokomocji, a więc i autobusy oraz bliską kolej, następnie nienależyte usztywnienie budynku, zbytnie obciążenie go **nadmierną liczbą wszelkiego rodzaju aktów (podatkowych!)**, no i przede wszystkim — kiepskie wykonanie gmachu.

Rozpoczynamy druk nowego cyklu reportaży Mac Turka znanego już naszym czytelnikom z poprzedniego cyklu p. t. „Na Daleki Wschód". Powtarzamy, że p. Mac Turek jest wilnianinem i z wykształcenia inżynierem i że udał się do Szanghaju w poszukiwaniu pracy i przygód. Reportaże jego łączą w sobie barwność i żywość opisu ze zdumiewającą prostotą i brakiem jakiejkolwiek przesady. Każdy może sam się o tym przekonać.

W SZANGHAJU

I.

PIERWSZE DNI.

Pierwszego dnia lękliwie wysunąłem się tylko za pierwszy róg i tą samą drogą wróciłem „do domu". Ujrzałem za tym rogiem, pośród rzęsiście oświetlonej neonami, ruchliwej ulicy, zupełnie małą restauracyjkę. Wszedłem bez namysłu, żądając po angielsku kolacji. Zdumione i niemal przestraszone twarze Chińczyków dały mi poznać, że postąpiłem nie zupełnie zgodnie z miejscowymi zwyczajami. Jednak moje raczej wesołe zachowanie się nastroiło ich na nutę: „a to dziwak, czego on tu wlazł", i wskazali mi gestem miejsce przy stoliku, bo ani ja ich, ani oni mojej mowy nie rozumieliśmy. Usiadłem tedy, wzbudzając powszechną konsternację i bieganinę, z której wyłoniła się przede mną hoża chińska dziewczyna z kartką, na której widniał angielski napis tej treści:

Panie! Czego pan chce?

Widocznie autor jej spostrzegł, że ton użyty jest niezbyt grzeczny, więc poniżej, całkiem jakby oddzielnie, dodał:

Niech pan napisze, co pan chciałby dostać do jedzenia.

Zanim zdążyłem odpowiedzieć na piśmie, zjawił się gospodarz, jedyny zdaje się władający angielskim w tym lokalu człowiek, i wysłuchał mojej relacji: że chcę dostać w tej chińskiej jadłodajni zwykłą chińską kolację, nic specjalnego, tylko to co tu jest. Przedstawiono mi cztery dania za dolara (około 1 zł 6 gr), poprzedzone wielką szklanicą zielonej herbaty, której liście rozparzone w gorącej wodzie obsiadły całe dno szklanego naczynia. Podniosłem to naczynie do ust, a pytający wzrok na asystującą mi z wesołym zaciekawieniem Chinkę i, zachęcony jej skinieniem spróbowałem tego wschodniego przysmaku. Nie mam widocznie gustu wyrafinowanego, bo zwykła gorąca woda smakuje mi prawie tak samo.

Dwa pierwsze dania były całkiem europejskie: kurczę krajane w plasterki, maczane w małej miseczce z sosem i zupa zupełnie nawet uczciwa. Dwu następnych, składających się z jakichś ostrych śluzowatych ciał, dla spokoju sumienia nie analizowałem. Na deser prócz szklaneczki czerwonej wódki, której przełknąć nie mogłem dla jej mocy, dostałem do rąk gorący parujący ręcznik. Obracałem nim w palcach bezradnie, zanim wpadłem na pomysł obetrzeć nim sobie usta. Czy postąpiłem trafnie, dotychczas nie wiem. Zażenowanie mojej chińskiej asysty wskazywałoby raczej na to, że nie trafnie. Ale trudno znowuż, żebym ten ręcznik spożył, więc oddałem go spowrotem w ręce z których go wziąłem i, wyrównawszy rachunek opuściłem lokal uśmiechając się jaknajmilej.

Muszę się jeszcze przyznać, że za nim trzymając sie swego rogu, jak tańczący piecca, wróciłem do domu, wszedłem w jasne podwoje kinoteatru, stojącego akurat na mojej drodze i ze spokojem wykupiłem bilet. Nie jestem tak wielkim zwolennikiem ekranowych spektaktów, żebym, znudzony widokiem nowego kraju, czymprędzej wyrywał się obejrzeć dla całego świata mniej więcej ten sam, ale skusiła mnie przekora, tkwiąca w tym, aby, ledwie z morza rzucony w środek ogromnego miasta, w którym obracam się dosłownie jak ślepy, bez żadnego oparcia, uczepiony jak balonik garści pieniędzy, które ze sobą przywiozłem, przeciągać sie i ziewać w krzesłach, jakgdybym był Szanhajczykiem od urodzenia, przychodzącym zabić przed ekranem czas pozostający od businessu.

Kino w Szanghaju jest jak kino. Miałem pełne wrażenie, że siedzę w „Adrii" w Warszawie, przy ul. Wierzbowej Nr. 1. Jedyny ton lokalny, to gromadka „chłopców" angielskich w mundurach khaki, którzy przyszli się tu zabawić pod opieką swego dziarskiego sierżanta. Pomyślałem sobie, patrząc na ich wesołość pełną animuszu, że ostatecznie to nie duża sztuka przybyć tu i być żołnierzem garnizonu za którym stoi Imperium Brytyjskie, nawet jeśli się jest ochotnikiem. No tak, ale przybyć tu i osiąść na błotnistych brzegach rzeki Wang-Poo w roku 1842 na kraju olbrzymiego państwa niechętnego obcym przybyszom, za osłonę mając tylko wymuszony wdarciem się w koryto rzeki Yangtsze traktat — to był lepszy wyczyn, a obecna beztroska pewność siebie angielskiego żołnierza, spacerującego po Szanghaju jest tylko wynikiem rozwoju stosunków.

To było tylko liźnięcie Szanghaju pierwszego wieczoru, bo przybyłem tu o 3 pp. i po wyszukaniu postoju (niezbyt zresztą szczęśliwego, bo w dysharmonii ze stanem mojej kieszeni), po umyciu się i przebraniu, niewiele pozostało mi już czasu. Właściwe zaznajomienie się z miastem rozpocząłem nazajutrz rano. — Trzeba sobie kupić plan miasta — pomyślałem i przyglądając się wystawom sklepowym ruszyłem wczorajszymi śladami. Mimo że ulica była pod każdym względem okazała, księgarni na niej spostrzec nie mogłem. Doszedłszy do „mego" rogu, który już nabrał dla mnie znaczenia przylądka wszelkiej dobrej nadziei pośród nieznanego chaosu ulic, tramwajów, autobusów, trolleybusów samochodów i riksz, skręciłem dla odmiany w pra-

O grzejnictwie elektrycznym

Tak się dobrze gotowało na węglu i drzewie!

Istotnie trzeba było więcej namęczyć się i ubrudzić gotując na węglu lub drzewie, niż gotując na gazie. Następny krok — to kuchnia elektryczna, która jest najnowocześniejsza, najpraktyczniejsza i najczystsza. W miarę postępu techniki urządzeń domowych — Pani Domu ma coraz więcej ułatwione zadanie — więcej czasu dla siebie i dla rodziny — oraz na zainteresowanie umysłowe. Do wielu dziedzin gospodarstwa domowego elektryczność wniosła ogromne ułatwienia. Dziś już nie chcemy innego światła jak elektryczne — tak samo będzie z gotowaniem. I dlatego instalując nową kuchnię w mieszkaniu, trzeba się zastanowić, by nie kupować urządzeń, które za parę lat okażą się przestarzałe.

Obecnie stosujemy w gospodarstwie elektrycznym płytki zakryte. Płytki z otwartą spiralą na Zachodzie są zupełnie nie używane dla jej wielkich wad.

1) Małej trwałości drutu oporowego (spirali);

2) Łatwość porażenia prądem.

a) Drut oporowy zwinięty jest w postaci spirali grzejnej umieszczony w rowkach korpusu płytki wykonanego z izolującej masy ceramicznej. Rowki i spirale są otwarte. Prąd przepływający przez spiralę nagrzewa ją do czerwoności (temp. około 600). — Mó pozwala na należyte odprowadzenie ciepła odbywa się przez promieniowanie — przy którym tracimy 20° ciepła (80% ciepła przechodzi z drutu do garnka za pośrednictwem promieni cieplnych). Masa ceramiczna nie nagrzewa się prawie wcale masa stanowiąca korpus płytki) i dlatego po wyłączeniu od napięcia płytka odrazu stygnie. Przez promieniowanie i przenoszenie ciepła powoduje duże straty, gdyż nie wszystkie ich promienie trafiają do garnka. Część ich rozprasza się i powoduje bezużyteczne nagrzewanie powietrza. Wiemy, że powietrze jest złym przewodnikiem ciepła i tak warstwa powietrza między oknami podwójnymi — chroni w zimie nasze mieszkanie od mrozu; tak warstwa powietrza otaczającego spiralę nie pozwala na należyte odprowadzenie ciepła z drutu oporowego. Ciepło to zamiast nagrzewać garnek otacza spiralę, tworząc t.zw. poduszkę cieplną, która spowoduje przegrzanie jej i dlatego następuje szybkie przepalanie się. Do prędkiego niszczenia spirali przyczynia się w równej mierze wolny dostęp do niej tlenu znajdującego się w powietrzu, powodując utlenianie się i łuszczenie drutu, które występuje w formie odpadania cząstek chromoniklu.

b) Łatwe zanieczyszczanie się rowków płynami i potrawami, które ściekają na płytkę i powodują zwarcia.

II. a) Duże niebezpieczeństwo obsługi.

Drut grzejny odsłonięty będący pod napięciem — nic więc nie stoi na przeszkodzie, żeby go dotknąć — właśnie wtedy, gdy ktoś zauważy iż spirala się nie żarzy. Znaczy — nie jest pod prądem. Otóż nie. Drut może być przerwany i nie żarzyć się i być pod napięciem. Ktoś zaintrygowany tym zjawiskiem napewno będzie chciał spróbować ręką czy jest gorący — dotknie i zostanie porażony.

b) Oraz porażenie może nastąpić przy następującej okoliczności, iż woda zalewa rowki przy wykipieniu się. Garnek stoi na płytce, który przez wodę i spiralę połączony jest prądem. Płytkę się włącza, woda nie zdąży odrazu wyparować. Garnek znajdujący się pod napięciem i dotknięcie go grozi porażeniem. Nie mówię jeszcze i o tym, że zagotowanie 1-go l wody na płytce z otwartą spiralą wynosi 13 m. 48 sek., gdy zagotowanie 1 l wody na płytce zakrytej wynosi 12 m. 34 sek.

Do zalet jej należy — łatwość wymiany spirali — ale jest to zaleta problematyczna, gdyż najlepsza jest taka płytka, w którj spirale się nie przepalają i nie trzeba ich wymieniać.

Płytki zakryte składają się z 2-ch spirali wprasowanych w masę ceramiczną, pokryte blachą żeliwną. Przez nagrzanie spirali pokrywa nagrzewa się i dłużej utrzymuje ciepło i jest bezwzględnie o 100% bezpieczniej.

Zaletami kuchni elektrycznej jest, że możemy prowadzić kuchnię dietyczną. Wiemy, że zbyt wysoka temperatura płomienia dochodzi do 1000 i 1500° — zmusza do używania nadmiaru tłuszczu i wody dla izolacji ciepła, by się potrawy nie przepalały. Elektryczna kuchnia daje ciepło bez płomienia, które możemy regulować. W innych systemach gotowania możność regulacji temperatury jest b. ograniczona, bo płomień ma zawsze b. wysoką temperaturę. Gotując elektrycznie zużywamy b. mało tłuszczu, a większość jarzyn gotujemy bez wody np. kartofle, kalafiory, kapusta i inne. Lub gotujemy w b. małej ilości. W gotowanych potrawach pozostają nienaruszone składniki odżywcze i sole mineralne. Dzięki temu potrawy gotowane elektrycznie są nader smaczne, pożywne i łatwo strawne.

Gotowanie elektryczne jest oszczędne, bo zużywa małą ilość tłuszczów. Jest higieniczne, bo w kuchni elektrycznej nie mamy gazów spalinowych i dymu. Powietrze w kuchni lub pokoju jest czyste i świeże. Częste bóle głowy u osób gotujących powodowane są przez brak dostatecznej ilości tlenu i konieczności oddychania trującymi spalinami. Gotowanie elektryczne zapewnia Pani Domu ochronę zdrowia, siły do pracy i radość życia.

Jest czyste ponieważ dna garnków są czyste jak 1-go dnia po nabyciu. Garnek taki można postawić na śnieżno białym obrusie bez obawy zabrudzenia. Zmywanie garnków jest ułatwione tym bardziej, że przy niskich i równomiernych temperaturach stosowanych w kuchni elektrycznej potrawy się nie przepalają.

Jest łatwe i wygodne, nie trzeba szukać zapałek, nosić węgla i usuwać popiołu. Jednym ruchem ręki przekręcamy wyłącznik i płytka grzeje. Czy może być coś prostszego.

Na zakończenie dodamy, że jest bezpieczna i stanowi idealny sprzęt do gotowania. Pani Domu śmiało może bez lęku wpuścić dzieci do kuchni (jak ma to miejsce w mieszkaniach szczupłych). Nie grozi im płomień i gazy trujące.

Na następnej pogadance poruszę sprawę jak się gotuje elektrycznie i co kosztuje gotowanie elektryczne

Zbeszczeszczenie grobowca hr. Tyszkiewicza

Służba kościelna we Lwowku zauważyła przez okno wielki nieład w grobowcu hr. Tyszkiewicza. Po otwarciu grobowca okazało się, że jacyś niewykryci osobnicy, szukając najwidoczniej kosztowności, zbeszcześcili zwłoki ś. p. hr. Jana Tyszkiewicza, sprowadzone przed trzema laty z Paryża. Pierwsza trumna drewniana została rozbita, druga metalowa rozcięta a wreszcie w trzeciej wybito szybę, by dostać się do głowy i rąk. Na razie niewiadomo czy łupem zbrodniarzy padły jakie kosztowności.

Ślady Wikingów pod Elblągiem

W Elblągu wykryto ostatnio wykopaliska, które pochodzą z VIII lub X wieku i wskazują, iż w miejscu tym znajdowało się kiedyś starożytne miasto Truso, założone przez Wikingów szwedzkich. Staroangielskie kroniki z X wieku zawierają notatki o podróży przez Bałtyk niejakiego Wulfstana, który donosi o istnieniu na terytorium obecnych Prus miasta Truso.

Ponieważ jednak mimo dość dokładnego opisu położenia miasta, wskazujące go na miejscowość, na terenie której położony jest obecnie Elbląg — archeolodzy nie natrafili dotąd na żaden ślad, sądzono powszechnie, iż wyjaśnienia te były mylne. Dopiero niedawno odkopano w pobliżu Elbląga cmentarz, który jest charakterystyczny dla Szwedów gotlandzkich z VII — X wieku. W grobach znaleziono klamry, bransolety, wisiorki i inne przedmioty z bronzu, które bez żadnych wątpliwości zakwalifikowano, jako pochodzące z wyspy Gotland.

Zdaniem archeologów szwedzkich, którym dostarczono odbitki fotograficzne dokonanych wykopalisk odkrycie to dowodzi niezbicie, iż w miejscu tym znajdowała się ongiś kolonia Szwedów z Gotlandu, a może i z centralnej Szwecji.

Ceny w ZSRR

„Legkaja Industrija" z dn. 9 maja podaje wykaz cen na produkty spożywcze w ZSRR. obowiązujące w 1937 roku.

	1 kg.	rub.	kop.
Chleb razowy	1	—	85
Chleb pszenny	1	1	—
Mąka	1	2	90
Kasza	1	2	50
Mięso	1	7	60
Kiełbasa	1	11	—
Masło	1	16	50
Cukier	1	4	—
Wyroby cukiernicze	1	6	40
Mydło do prania kaw.		1	55
Mydło toaletowe			80
Machorka, paczka			50

Co przynosi moda

W tegorocznej modzie kapeluszy reprezentowane są wszystkie prawie minione style. Przeważająca część kapeluszy stanowi małe, zgrabne nakrycie głowy. Oprócz wielkich panam, żaden kapelusz nie ma szerokiego rondka i najczęściej ozdobiony jest dużą woalką. Wielkie powodzenie mają kapelusze — linii aerodynamicznej, przybrane suto kwiatami, lub wstążką. Chętnie noszone są również zmodernizowane kapotki zsunięte na tył głowy, tak że z przodu widać tylko girlandę kwiatów, zdobiącą kapelusik. Niektóre panie upatrzyły sobie egzotyczne turbany. z daszkami, ozdobione kolorowymi szalami z gazy, szale są tak długie i obfite, że przypominają welony. Bardzo wdzięczne są również sztywne trójkąty, noszone jednym z ostrych kątów do przodu, ozdobione z tyłu, jak wszytkie tegoroczne kapelusze — nieodzowną woalką. Niektóre woalki zrobione są z tiulu i haftowane w grube grochy.

Wszytko to wymaga dokładnie obmyślonej fryzury, nie przesadnie upiętrzonej lokami, pomimo, że Paryż faworyzuje w tym sezonie loki. Modne loczki nad czołem sprawiają wrażenie staroświecczyzny, a są zato tak dekoracyjne, że zwykły beret wygląda na nich, jak wymyślny kapelusik. Klipsy w uszach nosi się teraz inaczej nieco, niż w karnawale, mianowicie: obie perełki nosi się w jednym uchu, co stwarza zabawną asymetrię. Do modnej fryzury można zachować tył głowy zupełnie gładki, na bokach wałki, a z przodu, nad czołem loki, a jeśli komu do twarzy — dziecinne pukle. Tylko trzeba pamiętać, że brak samokrytycyzmu w danym wypadku mści się, jak w żadnym innym.

Moda w poszukiwaniu coraz to nowego zastosowania kwiatów dochodzi do wręcz nowych rezultatów. Kwiaty nie są już traktowane jako drobny szczegół dekoracyjny. Z kwiatów naszywanych na tiulu robi się maleńkie bufiaste rękawki do sukien, całe kamizelki, paski, żaboty, główki kapeluszy, a nawet zewnętrzną część rękawiczek pokrywa się kwiatami.

Koronacja angielska, która wyciągnęła na światło dzienne wszytkie drogocenne i historyczne koronki nie przebrzmiała bez echa. Tiule, koronki i gipiury rozsiewają przepych barw i wzorów. Spotykamy koronki we wszystkich odcieniach i kolorach, nie tylko jako przybrania, ale również jako suknie, płaszcze, opadając wdzięcznie o dwa lub trzy centymetry poza ronda. Francuskie fabryki lansują mnóstwo nowych rodzajów i gatunków koronek, szczególnie na bluzki i przybrania.

Koronka ma zamiar opanować w tym roku miejsce wszelkich „lingerie" i piki. Suknie z wełnianej koronki brzeży się kolorową wypustką. Suknia taka jest idealnie przewiewna i wcale nie droga. Deseniowa suknia nie przybrana koronką, lub gipiurą jest w tym sezonie rzeczą nie do pomyślenia. Szczególnie nadają się gipiury do deseniowych kostiumów. Do ostatnich zdobyczy mody należą również deseniowe tiule.

—:—



Tak sobie radzą japońscy rybacy, których niestać na łodzie

...go, z trudem przecinając ulicę, bo człowieka przyzwyczajonego do norm polskich, lewy i o solidnym tempie ruch do rozpaczy doprowadzić może.

Zagłębiłem się w miasto starając się zdawać sobie sprawę z kierunku w którym się poruszam i z położenia w którym jestem względem punktu wyjścia, ale mimo, iż rozporządzałem jasnym wzrokiem, wydawało mi się, że sunę poomacku wśród kamiennych wąwozów ulic, upstrzonych natłokiem różnokolorowych chińskich napisów, — tak umysł mieszkańca miasta przyzwyczajony jest obejrzeć całość terenu w którym się porusza. Ulica, którą postanowiłem iść aż do skutku, t. j. aż do znalezienia pierwszej księgarni, była to wielkomiejska aleja, szeroka, asfaltowana, pełna wszelakiego dobra w bogatych wystawach sklepów, które przeważnie otwierają się ku ulicy całym swoim wnętrzem, tak jakby frontowa ściana była wyjęta. Sklep, skład towarowy, tania jadłodajnia łączy się tu z trotuarem, na którym gęsty tłum prowadzi małe tranzakcje i pożywia się en passan. Księgarni wszakże zauważyć nigdzie nie mogłem. Czyżby umysł Szanghaju nie był otwarty dla ksiąg?

Wreszcie kominy okrętowe i hiura wstęga rzeki oznajmia mi, że to już port. Jakże chciałem szukać książek, tego wtórnego, wyrafinowanego produktu, gdzie surowy towar dyktuje swoje prawa. Wypływa tu z okrętów i wsiąka w miasto. Ten cały przyportowy dystans nabrzmiały jest tym towarem. Gdzieniegdzie trzeba szukać książek. Ale tą samą ulicą wracać nie będę. Pałętam się wzdłuż portu, wypatrując większej ulicy, aby w nią dać nura.

Długo już jestem w drodze. Tu, na brzegu, tuż przy barkach, zalegających wodę zwartym pomostem, między jezdnią a okrętami, rozsiadły się budy, przykute zbutwiałym płótnem, akurat naprzeciw budowli o amerykańskim rozmachu, zdobiącym przeciwną stronę ulicy. Pod płótnami, uliczni kucharze w gęstym kole gapiów i biesiadników sprawują swoje funkcje. Szybkie ich ręce rozwałkowują ciasto na stole, zastawionym tysiąc i jedną potrawą. Stoją tam poukładane w stosy kostki krajanych placków, grube bliny, sztywne kręgi pieczywa w rodzaju żydowskiej macy, misy wyłożone gotowanym mięsem, porąbanym w grube kawałki, boczki obrosłe żółto-zielonkawym tłuszczem. Kucharz — taki sam kulis jak jego stołownicy, czerpie palcami z naczyń, zapełnionych rzadką siekaną masą mięsną lub rybną i ukręcone w dłoni piguły wrzuca do mis z wrzącym tłuszczem, ustawionych na przenośnych piecach. Ciasno jest w takiej kuchni, wystawionej na napór przepływu ludzi i wciśniętej między budy sąsiednich przekupniów, więc wszystkie operacje gastronomiczne trzeba wykonać na małym, przenośnym piecyku, zasilanym prasowanym koksem. Oto blaszane, okrągłe naczynie, podzielone przegródkami na segmenty, w którym pięć potraw pitrasi się jednocześnie. W małych miseczkach czekają już na gości przysmaki: białe gałki, pływające w tłustości, makaron, fasola i bób, różnokolorowe zupy i buzy z rozgotowanych jarzyn.

Tu się pożywia portowy tragarz, zasiadłszy na ławie naprzeciw kucharza, albo odnosząc swoją miseczkę na środek trotuaru. Ten łyka kluski, chwytając je z ogólnej misy i odkładając nagryzione porcje na wypiętrzony stos, tamten za najwygodniejszą pozycję przy posiłku uznał głęboki przysiad w kucki i, zajęty operowaniem pałeczkami, niewiele sobie robi z potrącania, którym tylną jego część darzą przepychający się przechodnie. A ten młody chłopak, dostawszy w ręce czubatą miskę ryżu, wraża sobie w gardło cały ten wystający ku górze ryżowy czub. Pożywić się tu można za grosze. Między stosami ryb a plecionymi talerzami, zasypanymi siekaną zieleniną, piętrzą się wzgórza miedziaków, które zainkasowawszy, uliczny handlarz ciska częstokroć z daleka na ogólny stos.

Głodny jestem i ja, więc łakomym wzrokiem spoglądam na obfitość i różnorodność jadła, ale nie wiem jak podejść i zagadać do tej ruchliwej zgrai, więc mijam kolejno stragany, łykając ślinę. Między budami, jeszcze mniejszy przedsiębiorca przedstawia przechodzącemu swój wyrób. Na jednym końcu kija ma uwiązany piec, na drugim szafkę z przyborami i gdy dźwiga swoje gospodarstwo z miejsca na miejsce, potrawy nie przestają gotować się na ogniu. Oto jeden z takich wyciąga hakiem upieczone racuszki z rozpalonego wnętrza drewnianego cebra, wyklejonego gliną.

Brnę dalej w zapamiętałym poszukiwaniu księgarni, ale coraz gorzej trafiam. Otwierają się przede mną ciasne uliczki, brukowane drobnym łupkiem, gdzie ruch pieszy zalewa całą szerokość wąskiego przejścia od ściany do ściany. Podłużne szyldy z chińskimi napisami, wystawione z dwu stron na drągach z nad drzwi sklepów, z pochyłych wypaczonych drewnianych balkonów, niemal spotykają się ze sobą nad środkiem jezdni. Bo jednak jest to jezdnia. Pędzący riksze roztrącają przechodniów donośnym okrzykiem. Tu wślad za prowadzoną przez Chińczyka jałówką, jedzie Chińczyk w dorożce przez Chińczyka ciągnionej, w towarzystwie dwu cieląt, które wraz z nim mieszczą się jakoś w ciasnym powoziku. Drogą odbywaną kłusem przez przesmyki chińskiej dzielnicy, skraca sobie właściciel cieląt i jego człowiekokształtny koń, niepodobną do ludzkiej rozmową. A czasem ludzką masę odrzuci pod ściany torująca sobie przejście w zawiłym labiryncie limuzyna.

Ciasne przejścia kończą się nagle. Znowu wędruję przez europejskie ulice, szerokie, kulturalne i bardziej powściągliwe w wymowie wschodnich upiększeń i szyldów. Gdzieś po długiej drodze przystaję wreszcie przed witryną, za którą szczerzą się do mnie znaczki chińskich książek. Wchodzę. Chińczyk rozkłada przede mną plan miasta a ja jakbym dopiero na oczy przejżał. Nie taki znowuż straszny ten Szanghaj. Stąd wyszedłem, przemknąłem się granicą między francuską i międzynarodową koncesją, zwiedziłem kawałek portu, przebiłem na wylot chińską dzielnicę i jestem z powrotem we francuskim osiedlu, przy Avenue Joffre, oto w tym miejscu.

Makturek.

Apel profesorów polskich uczelni akadem.

Główny Komitet Ogólnopolskiej Pielgrzymki Nauczycielskiej na Jasną Górę prosi nas o zamieszczenie poniższego apelu profesorów polskich uczelni akademickich:

Śladem niezliczonych pielgrzymek, które od przeszło półtysiąca lat podążają ze wszystkich stron naszej Ojczyzny do Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, coraz częściej całe stany i zawody odrodzonej Rzeczypospolitej gromadzą się na Jasnej Górze, aby dać uroczysty wyraz swym przekonaniom religijnym i zaczerpnąć w tym świętym miejscu sił i łask do spełnienia swych zawodowych obowiązków.

Dnia 24 czerwca br. uczyni to również nauczycielstwo polskie. Nauczyciele szkół powszechnych, od których przyszła ta piękna inicjatywa oraz nauczyciele szkół średnich, którzy ją podjęli z niemniejszym zapałem — będą stanowili, oczywiście, najliczniejszy zastęp pielgrzymów. Ale nie może też zabraknąć wśród nich przedstawicieli szkół wyższych. Wychowanie wszytkich stopni tworzy bowiem organiczną całość, a jeśli zgodnie z nauką Encyklik papieskich jego ośrodkiem i podstawą ma być wychowanie religijne oparte na odwiecznych zasadach wiary i moralności chrześcijańskiej, zasady te muszą przeniknąć wszystkie stopnie z najwyższym akademickim włącznie.

Co więcej, grono nauczycielskie szkół wyższych skupi się w kornej modlitwie u stóp Matki Najświętszej z prośbą o Jej zawsze skuteczne orędownictwo u Chrystusa, by we wspólności przekonań religijnych, łączącej nas z młodzieżą, czerpać nadzieję rozwiązania dotyczących nas zagadnień, dając tym przekonaniom pełny wyraz w życiu.

Poza tym na najwyższym stopniu szkolnictwa nauczycielstwo, obok zadań wychowawczych, ma niemniej doniosły obowiązek twórczej pracy naukowej, bez której ciągłego postępu także poziom średniego i powszechnego nauczania byłby poważnie zagrożony. Wierzymy mocno, że nietylko niema sprzeczności między nauką, a wiarą, ale obie uzupełniają się wzajemnie w ścisłym współdziałaniu, bo wiara odpowiada nam na te najistotniejsze pytania, wobec których nauka zawsze stoi bezsilna. To też powszechne dziś w nauce dążenie do syntezy nie może się obejść bez tego światła, które u nas w Polsce właśnie z Jasnej Góry najobfitszym płynie strumieniem.

Katolickie nauczycielstwo polskie zespoli się duchowo w Częstochowie niezależnie od swej przynależności organizacyjnej i od nieuniknionych różnic w poglądach politycznych, społecznych i jakichkolwiek innych.

Z gorącym apelem do wzięcia udziału w tym hołdzie, składanym Najświętszej Maryi Pannie, zwracamy się do wszystkich profesorów, docentów, adiunktów i asystentów naszych szkół wyższych, którzy się szczerze, otwarcie i bez zastrzeżeń przyznają do katolickiego światopoglądu i chcą do niego dostosować całe swe życie zarówno prywatne jak i publiczne. Niech jak najliczniej dadzą temu wyraz przed majestatem Królowej Korony Polskiej!

Czesław Białobrzeski, Edmund Bulanda, Stanisław Brzozowski, Seweryn Dziubałtowski, Stefan Dąbrowski, Jan Dobrowolski, Ludwik Ehrlich, Stanisław Gołąb, Jan Gwiazdomorski, Oskar Halecki, Bronisław Janowski, J. Jarzębski, Stanisław Kasznica, Włodzimierz Koskowski, Stanisław Kutrzeba, Kazimierz Władysław Kumaniecki, Zygmunt Lisowski, Maksymilian Matakiewicz, Stefan Moszczeński, Zygmunt Markowski, Alfred Ohanowicz, Antoni Ponikowski, Andrzej Pszenicki, Ludwik Piotrowicz, Roman Rencki, Piotr Rytel, Jan Rostafiński, Stanisław Stroński, Jerzy Smoleński, Maria Sanhowska, Witold Staniszkis, Władysław Tatarkiewicz, Karol Tichy, Karol Wątorek, Kasper Weigel, Bohdan Wintarski, Aleksander Wielhorski, Władysław Wolter, Adam Vetulani, Kazimierz Zipser, Fryderyk Zoll, M. Zdziechowski.

Kraków, Lublin, Lwów, Poznań, Warszawa, Wilno.

Maj, 1937 roku.

Tymczasowy Komitet OZN w Lidzie

Ukonstytuował się w Lidzie tymczasowy Komitet Obozu Zjednoczenia Narodowego, którego przewodniczącym został kapitan w stanie spoczynku Kuzian. Poza tym weszli: prezes lidzko-wołożyńskiego związku ziemian Franciszek Żyliński, Werner Amberg i dwaj przedstawiciele drobnego rolnictwa. Komitet ten ma na celu zorganizowanie w Lidzie powiatowego oddziału OZN.

Zniżki kolejowe dla wycieczek szkolnych

W związku z okresem wzmożonego ruchu wycieczek szkolnych, należy wyjaśnić, że młodzież szkół powszechnych, średnich, wyższych i specjalnych, uczestnicy kursów oświaty pozaszkolnej i harcerze oraz nauczyciele szkół powszechnych korzystają przy wycieczkach i przejazdach grupowych na kolonie i obozy ze zniżki kolejowej w wysokości 66 proc.

Zniżka udzielana jest zasadniczo grupom liczącym conajmniej 10 uczestników, przy czym jedenasta osoba korzysta z bezpłatnego przejazdu.

Jeśli idzie o nauczycieli szkół powszechnych, to ulgi przysługują już grupom pięcioosobowym.

Zależnie od kategorii osób, biorących udział w wycieczce, zniżka przyznawana jest albo automatycznie, albo też na podstawie zezwolenia okręgowej dyrekcji kolejowej.

Z życia Związku Strzeleckiego w Wilnie

W dniu 30 maja odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo oddziałów z terenu miasta zorganizowane przez Komendę Powiatu Grodzkiego. W zawodach wzięło udział 9 zespołów.

Osiągnięte wyniki świadczą dobrze o stałej i systematycznej pracy oddziałów nad podniesieniem poziomu sportu strzeleckiego. Wyniki zawodów zostaną wkrótce ogłoszone.

*

W 2 połowie czerwca mają się odbyć międzyoddziałowe zawody marszowe ze strzelaniem na trasie plac Katedralny — Jary i z powrotem.

*

W dniu 6 czerwca rb. w zawodach strzeleckich międzyszkoln., bierze udział hufiec Orląt jako reprezentacja Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego.

*

Zespoły Orląt korzystają z każdego święta aby wymaszerować na wycieczkę zamiejską gdzie odbywają się gry i zabawy ruchowe i różne ćwiczenia terenowe. Dotychczas odbyło się 9 wycieczek w tym 5 dwudniowych i 4 jednodniowe

Nazwiska właścicieli firm muszą być uwidoczniane na szyldach

Urzędu wojewódzkie otrzymały okólnik ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie obostrzonej kontroli nad wykonaniem przepisów prawa przemysłowego, dotyczącego ujawniania na szyldach nazwisk właścicieli przedsiębiorstw. W okólniku tym zwrócona jest uwaga na konieczność surowego przestrzegania artykułu 33 prawa przemysłowego który przewiduje, że na szyldach przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych ma być ujawnione nazwisko właściciela. Za naruszenie tych przepisów nakładana będzie grzywna w wysokości 2000 zł. względnie areszt do dwu tygodni, a w wypadku złej woli grozić może odebranie koncesji.

Kupcy rejestrowi mają prawo uzewnętrznienia na szyldzie firmy zapisanej w rejestrze handlowym, natomiast kupcy nierejestrowani oznaczyć muszą na szyldach nazwisko i rodzaj przedsiębiorstwa.

Biernacki skazany na 5 lat więz. i Koronowo

Sąd apelacyjny rozpoznał wczoraj sprawę Władysława Biernackiego, który w roku ub. z ramienia ZZZ. organizował strajk powszechny w Lidzie. Jak wiemy Biernacki został skazany przed kilku miesiącami przez sąd apelacyjny w Wilnie na 8 lat więzienia i zamknięcia w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie — za działalność wywrotową. Biernacki był karany przed tym sześciokrotnie za sprawki natury kryminalnej. Przeszłość ta wpłynęła na surowy wymiar kary.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok S. A. i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Wczoraj sąd apelacyjny w Wilnie skazał Biernackiego na 5 lat więzienia i na zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych. (z).

ŚWIĘTO PIEŚNI

Jest dorocznym aktem zamykającym pracę szkół na tym polu, pewną manifestacją społeczno artystyczną.

Zanalizujemy po kolei poszczególne momenty. Jest święto pieśni pokazem publicznym, odbywa się zazwyczaj w ogrodzie, gromadzi chóry wszytkich szkół miasta oraz publiczność (tej było zresztą nie wiele).

Pokazuje zarazem dorobek roku szkolnego. Tu właśnie możnaby się zapytać, czy najlepszy jest ten system pokazu, który był wczoraj..

Wszystkie chóry połączone w jeden chór — monstre śpiewały unisono pod dyrekcją B. Reszkegi, przy akompaniamencie orkiestry dętej. Warunki akustyczne (pamiętajmy że to miało miejsce w ogrodzie) bardzo niesprzyjające, sprawiły iż ponad wszystko wybijała się orkiestra, słabo sekundowana przez głosy śpiewającej młodzieży. Rzecz oczywista, iż w tych warunkach nie może być mowy o ekspresji dynamicznej.

Doceniam wartość momentu społecznego w tej organizacji: mianowicie zespolenia się w tym pokazie wszystkich chórów, fakt współdziałania artystycznego które leży u podstaw takiego pomysłu. Ale — czy dobrze się dzieje, iż chór — z konieczności — rezygnuje przy tym z wyższych form muzycznych i śpiewa tylko unisono? — Odmienną metodę reprezentował równocześnie Międzyszkolny chór dzieci szkół powszechnych, pod batutą J. Żebrowskiego; wykonał on parę pieśni w układzie wielogłosowym. Niezaprzeczenie jest to ciekawa forma pokazu.

Z pieśnią połączono na wczorajszym święcie również tańce. Warto podkreślić, iż ciekawie wypadł taniec regionalny „Lawonicha“, nieźle wypadł również Krakowiak. Natomiast zdaje się, że można zakwestionować wartość odtańczonego solo walca, oberka i polki. Wykonanie było całkiem popisowe, ale właśnie w święcie zbiorowości nie należałoby szukać pokazów solowych.

Nie zabrakło też orkiestry mandolinistów. Momentem programowym było przemówienie wizytatora J. Balickiego, mówiącego o wartości pieśni w życiu.

Istotnie pieśń jest środkiem najprostszym umuzykalnienia. Podziwiać trzeba zbożne wysiłki nauczycielstwa, które pamięta o tym zawsze i realizuje to w niezmiernie trudnych dzisiejszych warunkach.

Dlatego też — święto pieśni jest afirmacją wartości muzyki, podkreśleniem iż ta strona nie powinna być zaniedbana.

hbk.

Banda rabusiów przed sądem

Wczoraj sąd okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę bandy rabusiów, składającej się z trzech osób: Jastulewskiego Aleksandra, Użynowicza Stanisława i Andrzejewskiego Aleksandra. Oskarżeni dokonali kilku napadów rabunkowych na szosie Wilno — Oszmiana w styczniu rb oraz w dn. 20 stycznia obrabowali sklepikarkę Abramowiczową we wsi Dolnoguk w gm. turgielskiej. Ofiarami napadów oskarżonych padali wieśniacy. Sąd skazał każdego z oskarżonych na 10 lat więzienia i postanowił Jastulewskiego zamknąć w zakładzie dla niepoprawnych. z)

Woda sodowa może potanieć

Min. przemysłu i handlu rozwiązał kartel kwasu węglowego z powodu podwyższenia cen.

Ekspedycja kulturalno-oświatowa

Korpus Ochrony Pogranicza w Wilejce przygotowuje na dużą skalę zakrojoną ekspedycję kulturalno-oświatową, która odwiedza miasteczka i wioski położone wzdłuż granicy sowieckiej na terenie powiatów mołodeckiego, wilejskiego i częściowo dziśnieńskiego. Wędrówka tej ekspedycji obliczona jest na blisko 2 miesiące. W skład ekspedycji wchodzą 2 orkiestry KOP, kinematografy wędrowne, wystawy ruchome oraz sztab prelegentów, którzy uświadamiać będą ludność o wielu ciekawych dla niej zagadnieniach.

Instruktorzy rolni wykorzystają tę imprezę dla pogadanek z zakresu podniesienia uprawy roli. Do współpracy z wojskiem przy organizowaniu tej ekspedycji zgłosiło akces wiele instytucji i stowarzyszeń miejscowych oraz z Wilna. W tej sprawie odbyła się w dniu 5 bm. specjalna konferencja pod przewodnictwem płk. Gaładyka.

Stały wzrost wkładów oszczędnośc. w PKO

W maju, podobnie jak we wszytkich miesiącach bieżącego roku, wkłady oszczędnościowe w PKO. wykazują znaczny wzrost. Wzrost ten wynosił za ostatni miesiąc 9,3 miln. złotych, tak że ogólna suma wkładów oszczędnościowych na koniec maja wynosi 704,6 milionów zł.

Równolegle ze wzrostem wkładów zwiększyła się także liczba książeczek oszczędnościowych. W ciągu maja otwarto 49,836 nowych książeczek, dzięki czemu ogólna liczba książeczek wynosiła w końcu miesiąca 2,511,082.

Wzrost sumy wkładów od początku roku bieżącego wynosi 41,7 miln. zł., zaś liczby książeczek — 280,969.

Sport w kilku wierszach

Lekkoatleci włoscy uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników, a mianowicie:

800 mtr. — Mario Lenzi 1:50,8 min. przed Guasconi 1:53,8 min.

Dysk — Oberweger 48,28 m.

Wdal — Maffei 732 ctm.

* * *

W niedzielę rozpoczyna się w Wiedniu ciekawy 3-dniowy mecz tenisowy Austria—Poł. Afryka. Afrykańczycy wystąpią w swoim składzie Davis Cup'owym, a mianowicie: Kirby, Farquarson, Cedes i Fannin.

* * *

Na zawodach pływackich w Casablanca zawodnik węgierski Grof zwyciężył w biegu na 400 mtr. stylem dowolnym, uzyskując świetny czas 4:47 min.

Wynik jest nowym rekordem Europy.

* * *

Po nieoczekiwanym zwycięstwie tenisisty niemieckiego Henkla nad Austinem w finale gry pojedyńczej panów o mistrzostwo Francji, nowy mistrz nagabywany był przez dziennikarzy francuskich co do ewentualnego wyniku tegorocznych rozgrywek o puhar Davisa.

Zapytany — kto wygra w meczu decydującym: Stany Zjednoczone czy Niemcy (Stany Zjednoczone — finalista strefy amerykańskiej), Henkel odpowiedział, że jego zdaniem Stany Zjednoczone posiadają większe szanse. Tenisista niemiecki oświadczył:

„Amerykanin Budge jest lepszy zarówno od Cramma, jak ode mnie. Stany Zjednoczone uważam za niezwykle groźnego przeciwnika“.

* * *

Niemiecki urząd dla lekkoatletyki wprowadza do programu rozgrywek mistrzowskich nową konkurencję, a m. — pięciobój panów.

Pięciobój rozegrywany będzie w ramach dziesięcioboju o mistrzostwo Niemiec. Dziesięciobój, jak wiadomo, rozgrywany jest w ciągu 2-ch dni. Pierwszy dzień dziesięcioboju zestawiony został w ten sposób, że rozegrane w nim 5 konkurencyj stanowić będą zarazem pięciobój o mistrzostwo Niemiec.

Konkurencje te są następujące:

100 i 400 mtr., wdal, wzwyż i kula.

* * *

W Hadze rozpoczął się międzynarodowy turniej w szpadzie przy reprezentacji wojskowych szeregu państw. W pierwszym dniu turnieju padły następujące wyniki:

Holandia — Niemcy 7:2, Belgia — Holandia 6:3, Węgry — Niemcy 4:3, Belgia — Francja 6:3, Belgia — Niemcy 5:3, Francja — Węgry 5:4.

* * *

W Sao Paulo odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Południowej Ameryki. W konkurencji drużynowej zwyciężyła Brazylia — 152 pkt przed Argentyną — 104 pkt., Peru — 27 pkt. i Uragwaj — 7 pkt.

* * *

W Londynie odbył się bieg maratoński, w którym po raz pierwszy zwyciężył Norris w czasie 2:48:40 godzin. Na drugim miejscu znalazł się olimpijczyk portugalski Diaz w czasie 2:56:38 godzin.

W innych konkurencjach uzyskano wyniki:

100 i 200 yardów — Fennington 10 sek. i 22,2 sek.

440 yardów — Barnes 49,7 sek.

1 mila — Australijczyk Wooderson 4:17,2 min.

* * *

Na zawodach w Los Angelos pady następujące ciekawe wyniki:

100 yardów — Talley 9.8 sek.

220 yardów — Lee Orr 21,2 sek.

410 yardów — Mallott 47,4 sek.

88 yardów — Busch 1:52,3 min.

120 yardów płotki — Taylor 14,8 sek.

Kula — Reynolds 15,93 mtr.

Wzwyż — Vandermay.

Wajsówna i Kwaśniewska odznaczone srebrnymi „Krzyżami Zazługi“



Dwie znane lekkoatletki polskie Jadwiga Wajsówna i Maria Kwaśniewska, zostały odznaczone srebrnymi „Krzyżami Zasługi“ za doskonałe wyniki osiągnięte w swoich konkurencjach na przestrzeni ostatnich kilku lat. Zdjęcie przedstawia moment dekoracji Jadwigi Wajsówny przez dowódcę O. K. gen. Wł. Langnera.

Przystań szkolna wydaje zaświadczenia pływackie

W związku z zarządzeniem władz, wzbraniającym używania kajaków i łodzi wioślarskich na rz. Wilii uczniom, nie posiadającym umiejętności pływania — Kierownictwo Przystani komunikuje, że odpowiednie zaświadczenia będą wydawane uczniom, po uprzednim sprawdzeniu posiadanych wiadomości z ruchu rzecznego oraz umiejętności pływania i zasad ratownictwa.

Zaświadczenia są wydawane codziennie w godzinach 15—16 na szkolnej przystani wioślarskiej przez instruktora Nowickiego M.

Harcerze pływają

Harcerski Klub Sportowy w Wilnie podaje do wiadomości członków sekcji pływackiej HKS, że treningi zawodników zaawansowanych, oraz nauka pływania dla początkujących rozpoczną się w dniu 7 czerwca br. na basenie pływackim szkolnej przystani wioślarskiej KOSW w godz. 15—18. Wyszkolenie i treningi prowadzi instruktor PZP. Zapisy przyjmuje kierownik sekcji pływackiej HKS.

W związku z zarządzeniem władz wzbraniającym korzystania z kajaków i łodzi wioślarskich na rz. Wilii, osobom nie posiadającym umiejętności pływania, kierownictwo HKS komunikuje, że odpowiednie zaświadczenia będą wydawane członkom po uprzednim sprawdzeniu posiadanych wiadomości ruchu rzecznego, oraz umiejętności pływania i zasad ratownictwa. Zaświadczenia są wydawane codziennie w godz. 15—20 na szkolnej przystani wioślarskiej KOSW. przez instruktora Mieczysława Nowickiego.

Podaje się do wiadomości członków sekcji wioślarskiej HKS, że treningi osad wioślarskich HKS odbywają się codziennie na szkolnej przystani wioślarskiej w godz. 18—21.



Maria Kwaśniewska

Półkolonie dla dzieci wiejskich

Wkrótce nadejdą miesiące intensywnej pracy rolników przy zbiórce siana i żniwach. Nastanie na wsi od wiecznym biegiem spraw taka gorący ka pracy, że często nie wystarczy czasu na przyjęcie posiłku. Bardziej od mężczyzn będą zaabsorbowane kobiety.

Kulą u nogi w czasie żniw są małe dzieci. Nie można ich zostawić bez żadnej opieki, nie można poświęcać im czasu, gdy praca absorbuje całą energię.

Mniej jeszcze kłopotu sprawiają niemowlęta. Zabiera je matka ze sobą. Na trzech kijach zawiesza w polu kołyskę, okrytą płachtą, która zabezpiecza przed upałem promieni słonecznych i chroni od much. Maleństwo śpi w oryginalnym namiocie, a dobre powietrze sprzyja z pewnością jego płucom.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa z dziećmi w wieku od 3—7 lat. Malec taki chwilki nie potrafi spędzić spokojnie. Wszędzie go pełno, wszystkiego chce spróbować i doświadczyć. Trudno go utrzymać na polu, trudniej jeszcze zostawić bez dobrej opieki w domu. Niestety trzeba wybierać jedno z dwojga. Zostawia się często takie dzieci we wsi pod okiem o parę lat starszego rodzeństwa.

W okresie żniw dzieci stają się dosyć często przyczyną pożaru. Nierzadko też można słyszeć, jak pozostawione samopas wyrządzają sobie kalectwa.

W ubiegłym roku w powiecie wileńskim zorganizowano o ile przypominam 6 półkoloni dla dzieci wiejskich. Opiekę nad dziatwą sprawowały odpowiednio przygotowane wychowawczynie. Dzieci używały słońca, zabaw w wodzie, na łące i na piasku. Rodzice tych dzieci spokojnie mogli pracować w polu. Dzieci dostawały zdrowy posiłek. Znalazło się mleko nawet dla najbiedniejszych, bo organizatorzy z P. C. K. pomyśleli także i o tym.

Nic więc dziwnego, że na uroczystym zakończeniu półkoloni w Kostykach rodzice nie mogli znaleźć słów podziękowania, byli wzruszeni do łez i prosili aby w roku przyszłym nie zapomniano o nich.

Nie wiem jak w bieżącym roku przedstawiają się zamierzenia w sprawie zorganizowania półkolonii. Z pewnością P. C. K. znowu wykaże się konkretną i bardzo pożyteczną pracą dla wsi.

Liczba ośrodków powinna znacz nie wzrosnąć. Jeżeli w roku ubiegłym było ich 6, to w tym roku musi być conajmniej 10. Dobrze byłoby, aby przynajmniej jedna wieś w każdej gminie miała zorganizowaną półkolonię. Mogłoby to zachęcić niektóre wioski do organizowania własnymi siłami półkolonie w czasie największego natężenia pracy w polu.

Półkoloniami dla dzieci wiejskich w czasie żniw muszą zainteresować się organa samorządu, budząc inicjatywę poszczególnych wsi. Ideałem będzie gdy każda wieś zorganizuje własną półkolonię, prowadzoną przez odpowiednio przygotowaną osobą. Zostanie wtenczas tanio i dobrze rozwiązana kwestia opieki nad dziećmi w czasie największego zaabsorbowania pracą na roli.

Witold Rodziewicz.

Czarni artyści



W związku z Wystawą Światową w Paryżu przybyła do Francji grupa czarnych artystek i artystów, którzy wezmą udział w popisach teatralnych i choreograficznych na Wystawie. Na zdjęciu tancerki i tancerze murzyńscy po przybyciu na dworzec paryski.

K. O. P. uruchamia wystawy wędrowne

W dniu 5 czerwca odbyła się z inicjatywy KOP-u w Wilejce konferencja w sprawie uruchomienia wystaw wędrownych w przygranicznych miejscowościach powiatu dziśnieńskiego, wilejskiego i mołodeczańskiego.

Wzięli w niej udział oprócz instruktorów KOP. i oświaty pozaszkolnej przedstawiciel Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich, LOPP., LMK., PCK. i inni.

Ustalono, iż w najbliższym czasie wyruszą opracowaną trasą wystawy wędrowne, których zadaniem będzie szerzyć oświatę wśród przygranicznej ludności i dać jej przynajmniej raz w roku przyjemną, kulturalną rozrywkę.

Wystawy te będą odwiedzały miejscowości, wsi lub małe miasteczka. W południe będzie się odbywał koncert orkiestry, potym nastąpi oglądanie eksponatów, pogadanki ilustrowane, wyświetlanie filmu, a wieczorem zabawa ludowa.

Podobne wystawy w miejscowościach przygranicznych, lecz w znacznie mniejszym zakresie, były organizowane w latach ubiegłych.

W. R.

Karny ośrodek pracy

W nadleśnictwie mołodeczańskim w Kraśnym n/Uszą uruchomiony został „Ruchomy Karny Ośrodek Pracy Nr. 7" dla więźniów z więzienia Łukiskiego w Wilnie. Zatrudnieni w ośrodku przestępcy rekrutują się przeważnie z więźniów skazanych wyrokami kilkumiesięcznymi za pędzenie samogonu. Pracują oni przy obróbce drzewa w ciągu 8 godzin na wolnym powietrzu.

Wilejka pow.

— ZBUDOWANO SZKOŁĘ IM. „GEN. DĄB-BIERNACKIEGO". W ośrodku osadników wojskowych w Łowcewiczach, położonych tuż przy granicy sowieckiej, zakończone zostały prace przy budowie szkoły powszechnej. Szkoła ta wzniesiona została wspólnymi siłami Korpusu Ochrony Pogranicza, samorządu i osadników.

Szkoła nosi nazwę im. gen. „Dąb-Biernackiego" i poświęcenie jej odbędzie się za 2 tygodnie.

— KONCERT SZKOŁY POWSZECHNEJ. W dniu 5 czerwca odbył się koncert szkoły powszechnej. Społeczeństwo wykazało duże zainteresowanie imprezą, gdyż ogromna sala wydziału powiatowego została wypełniona niemal do ostatniego miejsca.

Na program złożyły się piosenki, tańce i sztuczka „W krainie baśni" odegrana przez dziatwę młodszych klas.

Organizatorkami koncertu były p. Irena Rodziewiczowa i p. Janina Suchocka, nauczycielki miejscowej szkoły powszechnej.

Dochód z imprezy wyniósł około 150 zł. i został przeznaczony na zakup książek do biblioteki szkolnej. **W. R.**

— OTWARCIE PRZYSTANI WOJSKOWEJ. Wojsko wybudowało sobie bieżącej wiosny nową bardzo ładną przystań, na specjalnie usypanym wzniesieniu, która ma uchronić ją przed skutkami wiosennych wylewów.

Uroczystość otwarcia w dn. 6 b. m. zgromadziła kilkaset osób cywilnych i wojskowych. Po przemówieniu p. kap. Engla zebrani przyglądali się defiladzie kajaków i zwiedzali nowowybudowaną przystań.

Przy okazji można nadmienić, że obecnie w Wilejce są cztery przystanie: wojskowa, urzędnicza, policyjna i więzienna. **W. R.**

Koltyniany

— GMINA WYJAŚNIA: W numerze 115 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 28-go kwietnia 1937 r. ukazała się notatka „Na dużycia służbowe".

Wobec tego, że notatka zawiera nieścisłe wiadomości, Zarząd gminy prosi o umieszczenie poniższego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że poborca podatkowy gminy Koltyniany popełnił nadużycia, natomiast prawdą jest, że poborca na szkodę gminy nadużycia nie popełnił, jedynie podczas nocowania w jednym z domów zaginęły mu 2 kwity prawdopodobnie z powodu wydarcia przez osobę inną, o czym poborca natychmiast po ujawnieniu złożył meldunek na Posterunku Policji Państwowej.

2) Nieprawdą jest, że ujawniono brak zainkasowanych kwot podatkowych, natomiast prawdą jest, że braku zainkasowanych kwot nie ujawniono.

Wójt gminy Koltyniany

(—) **A. Runowicz**

Głębokie

— DOŻYWIANIE DZIECI. Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Głębokiem przeprowadza na terenie powiatu dożywianie dzieci. W poszczególnych ośrodkach gminnych zorganizowane zostały kuchnie gdzie dzieci dostają raz dziennie gorącą strawę. Z dożywiania korzysta 1819 dzieci w szkołach, 252 w ochronkach i 20 w rodzinach. Na przeprowadzenie akcji dożywiania Powiatowy Komitet otrzymuje subwencję z Wojewódzkiego Komitetu w wysokości zł. 2285 miesięcznie. Akcja dożywiania będzie trwała do końca roku szkolnego.

— SOLARNIA SKÓR. W Głębokiem bawił przedstawiciel Centralnego Syndykatu Gospodarczego Rzemiosła Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Poznaniu w celu uruchomienia przy rzeźni miejskiej solarni skór surowych. Akcję prowadzenia solarni powierzono miejscowemu cechowi rzeźni czo-wędliniarskiemu. Przedstawiciel Syndykatu dokonał w rzeźni w obecności wszystkich rzeźników m. Głębokiego fachowego pokazu zdejmowania skór surowych.

Będzie to pierwsza na Kresach solarnia skór uruchomiona z ramienia Centalnego Syndykatu Gospodarczego.

Nieśwież

— CHOCIAŻ SAMA BIEDNA, LECZ BUDUJE SZKOŁĘ. Gmina zaostrowiecka, pow. nieświeskiego, jedna z najbiedniejszych z powodu nieurodzajnej gleby, przystąpiła do budowy 7-mioklasowej szkoły powszechnej. Fakt ten godny jest podkreślenia tym bardziej, że w roku ubiegłym obszar tej nadgranicznej gminy został dotknięty klęską huraganu.

— OŚRODKI ZDROWIA. Na terenie pow. nieświeskiego istnieje 6 ośrodków zdrowia z przychodniami: przeciwgruźliczą, jagliczą i przeciwweneryczną. Ponadto istnieje w Nieświeżu stacja opieki nad matką i dzieckiem. W Horodziejų i Klecku zainstalowano lampy kwarcowe, a ostatnio wydział powiatowy nabył aparat Rentgena dla centralnego ośrodka w Nieświeżu.

Smorgonie

— Likwidacja Komitetu Obywatelskiego Pomocy Bezrobotnym. Odbyło się zebranie likwidacyjne Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Zebraniu przewodniczył p. Szutowicz. Przyjęto jednomyślnie sprawozdanie opisowe i finansowe Komitetu, z którego wynika, że w czasie urzędowania Komitetu od dn. 11 list. ub. r. do dn. 3 czerwca b. r. zebrano w gotówce 1.988.75 zł z czego przekazano Wojewódzkiemu Komitetowi w Wilnie 1.541.25 zł oraz wykorzystano we własnym zakresie na pomoc miejscowym bezrobotnym, wydatki kancelaryjne i opłatą inkasenta 447.50 zł. W naturze zebrano 2.358 kg ziemniaków, które rozdano wśród miejscowych bezrobotnych oraz 20 sztuk odzieży różnej i 12 par obuwia, zebranego wśród miejscowego społeczeństwa przez I. Drużynę Harcerską.

Dzisna

— UTONĄŁ. W dn: 30 ub. m. w kol. Stefanpol, gm. mikołajewskiej, utonął w stawie Tomasz Nieścierowicz, lat 4. Winy osób trzecich nie stwierdzono.

— POŻAR OD PIORUNA. W dn. 2 bm. w kol. Wołodźkowo, gm. plisskiej wskutek uderzenia pioruna spalił się dom i chlew Jana Staszkiewicza, a sam Staszkiewicz został zabity tym samym uderzeniem pioruna. Zwłoki Staszkiewicza zdołano wynieść z płonącego domu. Straty wynoszą 1.600 złotych.

Mołodeczno

— JESZCZE GRANAT Z CZASÓW WOJNY. W dn. 2 bm. Bazyli Smołoński, l. 19, m-c wsi Sycewicze, gm. radoszkowickiej, pasąc owce znalazł granat z czasów wojny, a gdy wieczorem w mieszkaniu zaczął nim manipulować, spowodował wybuch. Bazyli Smołoński został dość poważnie pokaleczony odłamkami granatu.

Przejechał pociąg

Dn. 5 bm. na szlaku Białystok—Czarna Wieś pociąg towarowy najechał na pastuszka Horodyńskiego, lat 12, któremu zmiażdżył obie nogi. Poszkodowanego przewieziono tym pociągiem do Białegostoku. W drodze chłopiec zmarł. Przyczyną wypadku przebieganie przed pociągiem w celu złapania wrony.

*

W dn. 6 bm. o godz. 8-ej na szlaku Białystok Fabryczny—Rzedowia znaleziono zwłoki zabitego przez pociąg Piotra Szegenda, lat 25. Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Przyczyny wypadku nie ustalono ani n-ru pociągu, który zabił Szegenda.

Lasy się palą

W dn. 30 bm. w maj. Jaszuny, własność Aleksandra Sołtana, prawdopodobnie od rzuconego niedopałka, spaliło się podszycie leśne i opalił się las na przestrzeni 2 i pół ha. Poszkodowany oblicza straty na zł 100. Pożar powstał najprawdopodobniej przez zaprószenie ognia.

Również w uroczysku Pilepie, tegoż majątku spalił się młody las na przestrzeni około 6 ha. Straty wynoszą zł 200. Pożar powstał, najprawdopodobniej wskutek zaprószenia ognia.

W dn. 31 ub. m. około wsi Bujki, gm. żukojńskiej, spaliło się około 2 ha lasu mieszkańców tejże wsi. Straty — 500 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez przechodniów.

Niezrozumieli korzyści z melioracji

W dn. 5 bm. mieszkańcy wsi Żołtuny, gm. turgielskiej, w ilości około 70 osób (przeważnie kobiety i dzieci) zmusili technika melioracyjnego Jana Michałowskiego i robotników, przeprowadzających meliorację, do porzucenia robót, a następnie zasypali wykopane rowy i wyrwali paliki pomiarowe.

Zajście zostało zlikwidowane przez Posterunek P. P. w Turgielach. Ludność wsi Żołtuny względem policji zachowała się spokojnie i na wezwanie natychmiast rozeszła się. Zajście z technikiem melioracyjnym motywują tym, że rowy psują im łąki.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

28

POWIEŚĆ

— O, wiem, co mi pani chce powiedzieć — zniecierpliwił się. — I ma pani rację. Wiem, że taki jest zwyczaj. Jeżeli gość nie odejdzie w porę, to go się wyprowadza. Ale w tym wypadku sama pani widzi, że jesteśmy w tarapatach. Ja i sierżant zrobiliśmy przegląd całego szpitala: pacjentów, pielęgniarek, sypialni, oddziałów... Mieliśmy z tym dużo pracy. Myśleliśmy, że wiemy dokładnie, kto był we wschodnim skrzydle i w pobliżu windy od dziesiątej do chwili znalezienia ciała. Wszystkie drzwi i okna były odpowiednio zabezpieczone. Wymienię pani te osoby: nocne pielęgniarki ze wschodniego skrzydła na drugim piętrze, ja, dr Harrigan, jeden z posługaczy, który wywoził ciało murzyna i pielęgniarki z pierwszego piętra — wschodniego skrzydła. Poza tym nikt inny nie zaglądał do podejrzanego skrzydła. Bierzemy pod uwagę tylko tę część gmachu, gdyż nie ulega wątpliwości, że dr Harrigan został zamordowany w windzie i zabójca musiał wejść do windy na tym skrzydle. We schodnim skrzydle pierwszego piętra mieści się oddział dla zakaźnych. Dwom dyżurnym pielęgniarkom posłano kolację na górę. Zjadły ją przy biurku na korytarzu. Zeznały, że między dwunastą i pierwszą nikt nie wchodził do windy. Oboje mają nocne wzajemne alibi. Co się tyczy wschodniej części parteru, to zajmują ją całkowicie gabinety i sala obrad. Pacjentów nie można wogóle brać pod uwagę...

— Pani Melady wstaje — odezwała się niespodziewanie Ellen, kuląc się pod spojrzeniem doktora, ale zaraz dodała szybko: — Pani Harrigan także.

— Czy to prawda, panie Kunze? — zapytał skwapliwie sierżant.

— Kunce — poprawił chłodno doktór. — Pani Harrigan ma złamaną prawą rękę, a pani Melady jest tak drobna i wątła, że nie mogłaby zabić olbrzyma w rodzaju dra Harrigana.

Z pomiędzy jedwabistych rzęs strzeliło ku Ellen piorunujące spojrzenie, ale ona, choć wycierała łzy, zachowała w twarzy cień uporczywego zacięcia.

— Czy doktór daje mi do zrozumienia — rzekłam, niespokojnie, — że podejrzenie ogranicza się tylko do osób, które pan przed chwilą wymienił?

— Właśnie!

— Ależ, ależ... to w takim razie my jesteśmy podejrzani My, tu, w szpitalu! Nie, to przecież absurd!

— Zapomina pani o Piotrze Melady — wtrącił sierżant Lamb.

— On był tak chory, że nie mógł tego zrobić.

— Skąd pani taka pewna? — zapytał skwapliwie.

— Stąd, że wiem, jaki był stan jego zdrowia — sarknęłam. — Niech pan sobie nie wyobraża, że wiem coś o tym morderstwie, bo nie wiem.

— Państwo pozwolą mi skończyć — rzekł sucho dr. Kunce, poprawiając z całą uwagą czerwony kwiatek geranium, jaki stale nosi w klapie jasnej, jedwabnej, letniej kurtki — Mówiłem już pani, że kosztem czasu i kłopotliwych zachodów zredukowaliśmy liczbę podejrzanych do osób, które wymieniłem. Tymczasem panna Brody zeznała, że...

— Że Court Melady mógł zostać w szpitalu kawał czasu poza dozwoloną godzinę. I ten pan Ladd, który buduje dom dla Harriganów — nic, dla pani Harrigan — również.

Ja spojrzałam na Ellen, a dr. Kunce (z uprzejmym niezadowoleniem) na sierżanta.

— A! — rzekłam. — Ale przecież pani im powiedziała, żeby odeszli?

— Powiedziałam, proszę pani — zapewniał mnie skwapliwie.

— Powiedziała, ale nie widziała jak odchodzili — rzekł sierżant Lamb.

— Nie widziałam — pisnęła Ellen. — Nie widziałam.

— Co mówi telefonistka? — zapytałam.

— Nie widziała żadnego z nich — objaśnił mnie dr. Kunce. — Czy pani widziała którego z nich we wschodnim skrzydle po wpół do dziesiątej?

— Nie, ale nie przypominam sobie, żebym przed północą zaglądała do pani Melady lub do pani Harrigan.

— Ja zaglądałam do obydwoch — pisnęła Ellen. —Ale pani Melady była sama, a u pani Harrigan nie zastałam tamtego pana. Pani Harrigan wyprosiła mnie. Powiedziała, żebym jej nie nudziła, że nie potrzebuje żadnej pomocy.

— A jednak wszystkie drzwi były solidnie zamknięte — zamruczałam.

— Tak wygląda — rzekł doktór. — Policja znalazła wszystkie w porządku.

— Chociaż... jeżeli nawet nikt nie widział jak ci dwaj panowie wychodzili, to jeszcze nie dowodzi, że któryś z nich został w szpitalu — ciągnęłam z namysłem, gdyż lękając się po ludzku o własną skórę, rada byłam, że do złowieszczo krótkiej listy osób, podejrzanych o morderstwo przybyły jeszcze dwa nazwiska.

(D. c. n.)

KRONIKA

CZERWIEC
8
Wtorek

Dziś Maksyma, Medarda
Jutro Pryma i Felicjana

Wschód słońca — g. 2 m. 46
Zachód słońca — g. 7 m. 48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 7.VI. 1937 r.

Ciśnienie 771
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 7
Opad —
Wiatr południowo-wschodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— ZATWIERDZENIE UCHWAŁ OSTATNIEJ RADY MIEJSKIEJ. Magistrat w dniu wczorajszym przesłał do urzędu wojewódzkiego protokół z ostatniego posiedzenia rady miejskiej dla ostatecznego zatwierdzenia powziętych na nim uchwał. Jak wiadomo główną pozycję ostatniego posiedzenia rady stanowiła uchwała, zatwierdzająca regulację placu Katedralnego. Przypominamy, że uchwalony został projekt regulacji opracowany przez miejskie biuro urbanistyczne.

Po zatwierdzeniu uchwał przez władze wojewódzkie nabiorą one mocy obowiązującej.

— **Rada Miejska.** Najbliższe i ostatnie przed feriami letnimi plenarne posiedzenie rady miejskiej, zarząd miasta projektuje zwołać na dzień 24 bm. Porządek dzienny ustalony zostanie w najbliższym czasie.

— **Modele miejsc na budowę pomnika Mickiewicza.** Miejskie biuro urbanistyczne przystąpiło do sporządzenia modeli miejsc projektowanych na wzniesienie pomnika Adama Mickiewicza. Wykonane będą trzy takie modele, które posłużą za materiał przy ostatecznym wyborze miejsca.

— **Klinkier na Uniwersyteckiej.** Po zakończeniu robót kanalizacyjnych na ul. Uniwersyteckiej przystąpiono obecnie do układania klinkieru. Roboty potrwają czas dłuższy.

— **Regulacja jezdni na W. Pohulance.** Rozpoczęta została regulacja jezdni na W. Pohulance. W związku z tym autobusy kierowane są obecnie ulicami: Trocką, Zawalną i W. Pohulanką.

— **Elektryfikacja Wołokumpii.** Elektrownia miejska w znacznym stopniu zakończyła roboty przy elektryfikacji letnisk na Wołokumpii.

— **Pożyczki na dokończenie rozpoczętych już budowli.** W związku z przyznaniem Wilnu dodatkowo 100.000 złotych na cele rozbudowy, dowiadujemy się, że suma ta przeznaczona została całkowicie na udzielanie pożyczek na wykończenie rozpoczętych już budowli. Na pożyczki takie reflektuje 37 właścicieli domów, którzy nie mogli zakończyć budowli z powodu braku dostatecznych funduszów. Komitet rozbudowy wysyła obecnie techników do petentów dla zaznajomienia się na miejscu ze stanem robót i zorientowania się w jakim stopniu wymagają one pomocy finansowej. Posiedzenie Komitetu odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Zapadną na nim decyzje co do udzielenia pożyczek.

NAUKOWA

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.** XXIX-te Walne Doroczne Zgromadzenie w członków Towarzystwa odbędzie się dziś we wtorek 8 czerwca o g. 19 (7 wiec.) w gmachu własnym przy ul. Lelewela 8.

Na porządku dziennym: sprawozdania, sprawy administracyjne i wybory. W drugiej części zebrania Prezes T-wa prof. dr. M. Zdziechowski wygłosi odczyt na temat: „Latynizm a germanizm, jako dwa światy". Wstęp wolny dla członków T-wa i wprowadzonych gości.

RÓŻNE

— **Temida z gmachu Trybunału W. Ks. Litewskiego.** Z czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego zachowała się do naszych czasów wspaniała figura, przedstawiająca posąg Temidy. Figura ta z punktu widzenia artystycznego przedstawia wielką wartość. Umieszczona ona była na gmachu Trybunału W. Ks. Lit. Gmach ten znajdował się podówczas obok gmachu obecnego ratusza na ul. Wielkiej. Ze względu na wartość historyczną i artystyczną posągu magistrat postanowił go odrestaurować. Prace te powierzone zostały znanemu miejscowemu artyście p. Godziszewskiemu, który restaurację figury już zakończył. Świeżo odrestaurowany posąg Temidy został obecnie przeniesiony do gmachu ratusza, gdzie umieszczono go w westibulu. Posąg Temidy prezentuje się bardzo okazale.

— Rekolekcje zamknięte dla Stowarzyszeń religijnych Młodzieży męskiej, odbędą się w Domu rekolekcyjnym w Kalwarii Wileńskiej od 14-go czerwca wieczorem do 18 go czerwca rano.

Zgłaszać się po „kartę przyjęcia" do Dyrekcji Domu rekolekcyjnego, Wilno 12. Kalwaria.

— **Państwowe Żeńskie Gimnazjum Krawieckie w Wilnie,** ul. Królewska 8 (ogród po-Bernardyński) przyjmuje kandydatki od lat 13 do 17.

Kurs nauki trwa 4 lata. Termin składania podań do 14 czerwca. Egzamin dnia 17 czerwca r. b. o godz. 8 rano. Obowiązkowe badania psychotechniczne 16 czarwca o godz. 8 rano.

— **„Kościuszko pod Racławicami".**— Komenda Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego m. Wilna przeprasza tą drogą Szanowną Publiczność, że widowisko batalistyczne, które się miało odbyć w dniu 6 czerwca r. b. ze względów zupełnie od niej niezależnych, jak podane było w prasie miejscowej z dnia 4 b. m., zmuszona była odłożyć na najbliższą niedzielę i podaje do wiadomości, że wymienione widowisko odbędzie się nieodwołalnie w dniu 13 czerwca b. r. o godz. 16 **na ujeżdżalni 4 pułku ułanów przy rynku Kalwaryjskim.**

Wycieczkom i grupom młodzieży szkolnej specjalne zniżki.

Bilety już zamawiać i nabywać można w Komendzie Powiatu Grodzkiego Z. S. Wilno, ul. Zawalna 16, telefon 6-40.

NOWOGRÓDZKA

— **W sprawie zarządu miejskiego.** Ojcowie miasta mają teraz o czym pomyśleć i podyskutować. To też dyskutują zawzięcie i gubią się w domysłach, jak będzie teraz z radą miejską i zarządem? Bo jedno tylko jest pewne, chociaż nie zupełnie jasne: Dnia 3 bm. trzej ławnicy złożyli na ręce tymczasowego przełożonego (zastępującego burmistrza) deklaracje o ustąpieniu z zarządu, motywując to nie wyraźną sytuacją zarządu i tym, że jako byli współpracownicy burmistrza Małynicza (zawieszonego w urzędowaniu) i wiceburmistrza Ostaszyńskiego nie mają jakoby zaufania u władz nadzorczych. Dnia 5 bm. powiadomieni zostali pismem wojewody nowogródzkiego z dnia 4 bm. o rozwiązaniu zarządu miejskiego, a to w związku z ostrzeżeniem wystosowanym do zarządu w miesiącu wrześniu ub. roku i rezygnacją ławników. To są fakty. O dalszych losach władz miejskich nic konkretnego nie wiadomo. Podobno mają się odbyć wybory nowego zarządu. Lecz rada miejska jest zdekompletowana, a więc należało by wpierw przeprowadzić uzupełniające wybory rady, względnie rozwiązać radę i zarządzić nowe wybory. Radni również znaleźli się obecnie w sytuacji anormalnej i większość chętnie by się zrzekła mandatu, ale obawiają się przewidzianej w ustawie samorządowej kary do tysiąca złotych za nieusprawiedliwione zrzeczenie się.

Sprawa wyjaśni się może na posiedzeniu Rady Miejskiej, które zwołane zostało w związku z rozwiązaniem zarządu na 10 bm. **Kaz.**

— **„Dzień Matki".** W niedzielę szkoły powszechne w Nowogródku obchodziły uroczyście „Dzień Matki". O godz. 12 odbył się z transparentami pochód dzieci ulicami miasta, a po tym przedstawienie dla rodziców w sali kina miejskiego. Widać było, że miejscowe nauczycielstwo nie szczędziło trudu, aby ta uroczystość wypadła jak najlepiej.

— **Co będzie z muzeum i domkiem Mickiewicza!** Nie tak dawno, bo jeszcze w 1935 roku postanowiono urządzić w domku Mickiewicza muzeum jego imienia. W związku z tym podjęto starania, by zamieszkująca ten dworek p. Wierzbowska jak najprędzej się wyprowadziła. Dworek opróżniony został dopiero przed paru miesiącami. I cóż? Przeniesiono z oficyny eksponaty, poustawiano na oknach i stołach i — muzeum zamknięto. Na starych drzwiach wisi ogłoszenie, że pragnący zwiedzić muzeum muszą się zgłosić do urzędu wojewódzkiego, pokój Nr. 15. A w „muzeum" pusto, głucho i ponuro. Nie ma widać pieniędzy na jaki taki remonet, na kustosza i na rozszerzenie tego przybytku kultury. Więc co będzie? Może wydzierżawić ten cały „interes" w prywatne ręce?

— **Skazani za opór straży pożarnej.** Dnia 3 bm. Sąd Okręgowy w Nowogródku rozpatrywał sprawę, która powinna być niejako ostrzeżeniem dla tych wieśniaków, co lekceważą, czy też nie chcą uszanować strażaka.

W październiku ubiegłego roku, pewnego wieczora, w jednej z wiosek gminy poczapowskiej pow. nowogródzkiego, wybuchł pożar. Zapaliła się stodoła i chlew niejakiego Makarewicza. Zbiegli się sąsiedzi i zaczęli ratować mienie i gasić ogień. Szło to im jednak opornie, bo nie mieli narzędzi przeciwpożarowych i ogień zagrażał już sąsiednim budynkom. Na pomoc zjawiła się ochotnicza straż pożarna z sąsiedniej wsi, wraz z sikawką i beczką wody. Niespodziewanie jednak mieszkańcy palącej się wioski przyjęli ich wrogimi okrzykami, a syn Makarewicza uderzył jednego ze strażaków kołem po ramieniu. Dopiero po krótkiej sprzeczce i ingerencji sołtysa zabrali się wspólnie do gaszenia ognia i pożar zlokalizowano. W rezultacie tego zajścia na ławie oskarżonych zasiadło sześciu wieśniaków wraz z Makarewiczami, a strażacy stanęli jako świadkowie oskarżenia. Z zeznań oskarżonych i świadków wynika, że kłótnia powstała dlatego, że strażacy spóźnili się na pożar, jakkolwiek od ich wsi, było zaledwie pół kilometra drogi, poza tym przystąpili do gaszenia nie stodoły lecz chlewa. Spóźnienie swoje strażacy motywują tym, że nie było we wsi konia, musieli więc sami wszystko dźwigać. Zeznania naogół są sprzeczne ze złożonymi przed policją i bardziej już przychylne dla oskarżonych. Widocznie chłopcy już się pogodzili. Mimo to prokurator żądał przykładnego ukarania oskarżonych, podnosząc ofiarność strażaków. Sąd skazał Makarewicza za uderzenie strażaka na osiem miesięcy więzienia, a pozostałych na sześć miesięcy (z zawieszeniem wykonania kary) i na koszta sądowe po 20 zł.

Niech ten wyrok będzie przestrogą dla tych, którzy lekceważą strażaków. **Kaz.**

LIDZKA

— **Nowy Zarząd Kasy Bezpr.** Zarząd Kasy Bezprocentowych Pożyczek „Chrześcijańska Pomoc" w Lidzie ukonstytuował się w składzie następującym prezes M. Ślusarczyk, kasjer Z. Sąkopowa — członek zarządu Pinkiewicz.

— **Jednodniówka LMK. w Lidzie.** Ukazał się pierwszy numer jednodniówki, wydany przez lidzki Obwód Ligi Morskiej i Kolonialnej, zawierający ścisłe dane o pracach, związanych z rozwojem L. M. i K. z okazji 5-cio lecia.

Numer zawiera artykuły Z. Landfisza, W. Popkowskiego, H. Łozniewskiej, J. Kuczyńskiego, Z. Andruszkiewicza, L. Laszkiewicza i J. Sykuły.

Całkowity dochód ze sprzedaży „Jednodniówki" został przeznaczony na Fundusz Uczczenia Pamięci gen. Gustawa Orlicz-Dreszera i Fundusz Obrony Narodowej.

Cena egzemplarza 1 zł. (jb.)

— **Sprzedam lub wydzierżawię dom** drewniany — 4 pokoje z kuchnią werandą, zabud. gospodarczymi i sadem owocowym. Cena 7.000 zł. Informacje: Lida, Polna Nr. 12 p. H. Siaux.

Wystawa „Młodych Artystów"

Studentów Wydziału Sztuk Pięknych USB — otwarta codziennie (prócz świąt) od godz. 10 do 7 — w lokalu „Naszej Księgarni" — ul. Wielka — tylko do dnia 15 czerwca. Wejście 20 gr. Wycieczki 10 gr.

Wykopaliska na Placu Napoleona

Natrafiono na mury podziemne

Podczas robót wodociągowych na Placu Napoleona w pobliżu kościoła Bonifratrów natrafiono na podziemne mury, które ciągną się na dość znacznej przestrzeni. Na mury natrafiono na głębokości półtora metra.

O wykopaliskach powiadomiono Zarząd miasta. Na miejsce przybędzie specjalna Komisja, która ustali pochodzenie murów. Prawdopodobnie wykopaliska są pozostałością fundamentów od jakiegoś gmachu, który ongiś tutaj się wznosił.

Wznowienie robót konserwacyjnych na Górze Zamkowej

Wczoraj wznowione zostały roboty konserwacyjne na Górze Zamkowej. Ogólne kierownictwo robót spoczywa w rękach konserwatora dra Piwockiego. Na miejscu robotami kieruje inż. Borowski. Na robotach znalazło zatrudnienie 15 bezrobotnych.

Ze względu na szczupłość posiadanych kredytów (10,000 zł.) program robót będzie skromny. Roboty ograniczą się do konserwacji odkopanych już części Zamku od strony zewnętrznej. O ile pozwoli stan funduszów przewidziane jest również częściowa konserwacja baszty. Jest to jednak dalsza część zaprojektowanego planu robót.

Nie można znęcać się nad rybami

Zwrócono uwagę, że sprzedawcy żywych ryb, często na żądanie klientek krają ryby na kawałki nie usypiając uprzednio tej ryby. Również kucharze zeskrobują łuskę z ryby na żywo, bez usypiania rzucają na patelnię. Takie znęcanie się nad żywymi istotami jest sprzeczne z ustawą o obronie zwierząt. Wyjaśnienie w tej sprawie jakie się wkrótce ukaże zabroni oprawiania ryby przed uśpieniem. Winni będą surowo karani.

Roboty restauracyjne w Katedrze

Roboty restauracyjne w Bazylice Katedralnej trwają w dalszym ciągu. Obecnie przystąpiono do odrestaurowywania figur, znajdujących się nad świątynią.

Jeżeli chodzi o roboty restauracyjne wewnątrz Katedry, to obecnie odrestaurowuje się szereg kaplic, jak: Królewska, Władysławowska, Matki Boskiej oraz kaplica Biskupa Bandurskiego. Roboty restauracyjne potrwają czas dłuższy.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI
w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— Dzisiaj we wtorek i jutro w środę o godz. 20.15 na przedstawieniach, **po cenach zniżonych,** powtórzenie przemiłej, nad zwyczaj zabawnej, pełnej doskonałego i subtelnego humoru komedii „ZABIJĘ JĄ..." w świetnej interpretacji premierowego zespołu z pp.: Niedźwiecką, Wieczorkowską, Dzwonkowskim, Mrożewskim i Staszewskim w rolach głównych.

Najbliższą, nową premierą Teatru Letniego będzie wesoła komedio farsa Hennequina i Vebera „PANI PREZESOWA", nad której przygotowaniem pracuje zespół teatru pod reżyserią Władysława Czengerego. Będzie to jednocześnie jubileusz 30-lecia pracy scenicznej aktora Klemensa Romana.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj we wtorek i jutro w środę wieczorem (o godz. 8.15 na przedstawieniach, po **cenach propagandowych,** grana będzie ciesząca się pełnem powodzeniem urocza komedia „OD WIECZORA DO PORANKA" z pp.: Ścibórową i Ściborem w rolach głównych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Codziennie odbywają się intensywne próby przepięknej, melodyjnej operetki „Baron Cygański", którą „Teatr „Lutnia" otwiera sezon letni. W roli tytułowej wystąpi Kazimierz Dembowski, który zalicza tę rolę do swych najlepszych. Premiera w końcu tygodnia.

RADIO

WTOREK, dnia 8 czerwca 1937 r.

6.15 Pieśń; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka (płyty); 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka (płyty); 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka (płyty); 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół: „Przygody świerszcza"; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Sznury czy chutory — pogadanka Eugeniusza Mejera; 12.25 Koncert orkiestry dętej pod dyr. kpt. Zygmunta Grabowskiego; 13.00 Muzyka popularna operowa (płyty); 14.03 Pogadanka Zw. K. K. O. 14.05 Przerwa; 15.00 Echa ze świata (płyty); 15.10 Życie kulturalne; 15.15 Codzienny odcinek prozy; 15.25 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty); 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Audycja dla dzieci: 1) Rozwiązanie zagadki historycznej z dnia 12.V 1937 r. 2) Pieśni i tańce kurpiowskie w wykonaniu uczenic i uczniów szkoły powszechnej Nr. 1 w Ostrołęce; 16.25 Witold Lutosławski: Sonata h-moll w wykonaniu kompozytora: 16.15 Dwa miliony metrów — pogadanka wygł. Józef Lewon; 17.05 Muzyka rozrywkowa (płyty); 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna—Narocz— Kazimierza Leczyckiego; 18.00 Przegląd finansowo-gospodarczy; 18.10 Chwilka litewska w języku polskim; 18.20 Utwory Henryka Wieniawskiego (płyty); 18.30 Rozmowa z Amerykaninem — felieton aktualny Adama Berwaldta, 18.40 Wil. wiad. sport. 18.45 Program na środę; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Koncert życzeń (skecz); 19.15 Poleskie pieśni regionalne w wyk. Michała Zabeydy-Sumickiego; 19.35 Jak Centralne Archiwum Fonograficzne stara się ratować pieśń ludową — pogadanka; 19.45 Wiadomości sportowe; 19.55 Przerwa; 20.00 Z oper Stanisława Moniuszki — Transmisja z Wawelu; W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik wieczorny; 21.40 Jazda z Ziurdanką — humoreska Adolfa Dygasińskiego; 21.55 Koncert Orkiestry Wil. pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 22.50 Ostatnie wiad. dzienn. radiowego; Komunikat meteorolog.: Przegląd prasy 23.00 Tańczymy (płyty); Około godz. 23.10 „Fraszki na dobranoc"; 23.30 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 9 czerwca 1937 roku.

6.15 — Pieśń poranna; 6.18 — Gimnastyka 6.38 — Płyty; 7.00 — Dziennik poranny; 7.10 — Płyty; 7.15 — Audycja dla poborowych; 7.35 — Płyty; 8.00 — Audycja dla szkół; 11.30 — Wesoły poranek — aud. ułożona z ulubionych wierszy i melodii dzieci; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Dziennik; 12.15 — Chwilka litewska w języku litewskim; 12.25 — Koncert orkiestry Wileńskiej; 13.00 — Muzyka. 13.25 — Audycja życzeń dla dzieci; 13.35 — D. c. muzyki popularnej (D); 15.00 — W rytmie walca (D); 15.10 — Życie kulturalne; 15.15 — Fragmenty powieści „Krzyżowcy" Z. Kossak-Szczuckiej; 15.25 — Chór dzieci szkoły powszechnej Nr. 42; 15.45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00: Gawęda o rodzinie poetów; 16.15 — Koncert rozrywkowy: 16.45 — Rokitna — odczyt; 17.00: Koncert: 17.50 Nowoczesna książka; 18.00 — Chwila Biura Studiów; 18.10: Recital fortepianowy: 18.40 — Wil. wiadom. sportowe: 13.45 — Program na czwartek; 18.50 — Polowanie na Oceanie Lodowatym; 19.00 — Impresjonizm muzyczny: 19.40 — Skrzynka ogólna: 19.50 — Wiadomości sportowe; 20.00 — Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika; 20.45 — Dziennik: 20.55 — Pogadanka aktualna — Reportaż z Bukaresztu; 21.00 — Koncert chopinowski; 21.45 — Jazda z Ziurdanką — humoreska A. Dygasińskiego; 22.00 — Muzyka taneczna w wyk. mał. ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego; 22.50 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00—23.30 — Tańczymy (D) w przerwie ok. 23.10 — „Fraszki na dobranoc".

Groźba strajku w przemyśle rękawiczniczanym

Jak się dowiadujemy w wileńskim przemyśle rękawiczniczanym powstał zatarg. Pracodawcy zapowiedzieli robotnikom obniżenie dotychczasowych stawek zarobkowych. Podług opinii pracodawców obniżenie płac spowodowane jest zastojem w przemyśle rękawiczniczanym, kurczeniem się rynków, a w pierwszym rzędzie podniesieniem się cen surowca. Podrożeć miały w pierwszym rzędzie skóry sprowadzane z Abisynii i Hiszpanii. Wzrost cen na surowiec w tych krajach tłumaczy się wypadkami wojennymi, jakie się tam rozegrały względnie rozegrywują.

Robotnicy nie chcą pójść na ustępstwa, uważając, że i tak zarobki ich są głodowe. W razie obniżenia płac zapowiadają strajk.

Zabójstwo pod radiostacją na Lipówce

Wczoraj pisaliśmy o krwawym zajściu na Lipówce, tuż przy radiostacji wileńskiej. Ranny podczas tej bójki 26 letni szewc Aleksander Minkiewicz (Hrybiszki 13) zmarł wczoraj w szpitalu św. Jakuba.

Przyczyna bójki, zakończonej śmiertelnym wynikiem, nie jest na razie znana. Tak samo nie są znani sprawcy. (c).

Przygoda w „Komecie"

Knajpa pod taką nazwą mieści się przy ul. Kolejowej.

Mieszkaniec Olkienik, Antoni Urbanowicz, po przybyciu do Wilna, wstąpił do „Komety" na „jednego" i przy okazji poznał pewnego pana o ujmującej powierzchowności który podał się za szofera.

— Taksówka stoi na rogu, „pokatam" pana bezpłatnie.

Urbanowiczowi propozycja odpowiadała. Miał jeszcze załatwić w mieście szereg pilnych spraw i odwieźć w jedno miejsce ciężką paczkę.

Dla udobruchania szofera postawił jeszcze „parę kolejek", po czym obydwaj wyszli na ulicę.

Usłużny szofer niósł paczkę.

— Niech pan chwileczkę zaczeka, za chwilę przyjadę z taksówką.

Szofer poszedł z paczką za róg, skąd miał się wkrótce zjawić z taksówką. Urbanowicz napróżno czekał. Szofer zginął jak kometa. Zrozpaczony Urbanowicz udał się do komisarjatu. (c)

Chłopcy „zbombardowali" statek na Wilii

W niedzielę o godz. 4 pp., kiedy statek „Śmigły" przepełniony pasażerami, wracając z Werek do Wilna mijał Tuskulany, na statek posypał się nagle... grad kamieni.

Pasażerowie, a szczególnie pasażerki rzucily się pod pokład.

Jeden z kamieni trafił w plecy żonę właściciela statku p. Janowiczową.

Łobuzerskiej napaści na statek dokonało kilku łobuzów, niestety... w mundurach szkolnych. (c)

Wydarzenia dnia ubiegłego

Do mieszkania B. Bramlana przedostał się złodziej i skradł walizkę z bielizną, wartości 220 zł.

*

Policja zatrzymała Wł. Kozłowską (Beliny 12) pod zarzutem okradzenia w piwiarni przy ul. Szopena 4, Romana Kurka.

*

W nocy z ogrodu Kazimierza Rutkowskiego (Belmont 33) skradziono 300 krzaków pomidorowych.

*

Policja zatrzymała Aleksandra Suchanowskiego pod zarzutem przechowywania w swoim mieszkaniu kradzionych rzeczy.

*

Edward Szczęsny (Sapieżyńska 3), gorący amator piłki nożnej, tak się przejął grą w piłkę z kolegami, że nie zauważył jak skradziono mu spodnie. Młody piłkarz wrócił do domu... w sportowych spodenkach.

*

Do szpitala Św. Jakuba dostarczono wczoraj A. Minkusa (Środkowa 18) z głęboką raną nożową w okolicy prawej łopatki.

Zranił go odczas bójki Józef Szostak (Staro-Grodzieńska 4), którego policja zatrzymała.

*

W szpitalu Św. Jakuba zmarła mieszkanka wsi Radoliszki Bogdanowiczowa, która została wyrzucona na bruk przez spłoszonego konia i na skutek upadku doznała wstrząsu mózgu.

Spłoszyła konia grupa rowerzystów, udająca się traktem w stronę Niemenczyna. (c)

*

Kradzieży brylantowego pierścienia z mieszkania siostry p. prokuratora Parczewskiego, p. Stefanii Rzewuskiej (Mickiewicza 62), jak się okazało, dokonał szewc Piotr Zacharewicz (Lwowska 52).

Podczas rewizji w mieszkaniu szewca znaleziono ukryty w piecu wartościowy pierścionek złoty z dużym szafirem i 8 brylantami. (c)

— POWIESIŁ SIĘ, ŻE GO PORZUCIŁA. W dn. 5 bm. w lesie Karolinka w odległości 300 m od mostu strategicznego ujawniono zwłoki wisielca. W toku dochodzenia ustalono, że są to zwłoki Witolda Maleckiego, lat 45, emeryta samorządowego, zam. przy ul. Witoldowej 47, który opuścił mieszkanie w dniu 29 maja rb.

Malecki od dłuższego czasu nosił się z zamiarem odebrania sobie życia, z powodu porzucenia go przez kochankę.

Nowości wydawnicze

— MOKRZECKI GUSTAW ANDRZEJ, profesor Politechniki Warszawskiej: **Skrzydlata ludzkość.** T. II. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych Lwów 1937. Str. 168 tekstu plus 132 atlasu. Cena zł 4.50.

Książka prof. Mokrzyckiego jest zjawiskiem niepowszednim. Do chwili obecnej istniały w omawianej dziedzinie bądź książki o charakterze naukowym lub technicznym, niedostępne dla młodzieży, napisane przeważnie w sposób „suchy" i niezajmujący — bądź też książki t. zw. „popularne", ujmujące rzecz nieraz powierzchownie i pozbawione głębszej wartości naukowej. W omawianej książce natomiast autor zdołał świetnie połączyć stronę naukową z żywym i barwnym przedstawieniem rzeczy: używa on w tym celu bądź formy pamiętnika ucznia-pilota, bądź maluje nader interesujące wizje przyszłości, — bądź wreszcie przytacza obszerne wyjątki z oryginalnych opisów podróży powietrznych pionierów i znakomitych przedstawicieli lotnictwa.

Tematem książki jest tak ważne dzisiaj zagadnienie żeglugi powietrznej — rzucone zresztą na szersze tło ogólnych problemów kulturalnych i społecznych — zagadnienie, któremu tyle miejsca poświęcono w programie fizyki IV kl. gimnazjalnej, a które jeszcze szerzej uwzględni program liceum.

Jest to kompletna encyklopedia wiedzy o lotnictwie, a obejmuje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość rozwoju skrzydeł przypiętych do ramion człowieka. Takiej książki lotniczej nie ma młodzież żadnego narodu: Napisana zaś jest tak żywo porywająco, iż czyta się ją jak najciekawszą powieść.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Stołpcach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 22 czerwca 1937 r. o godzinie 12 w m. Turcu celem uregulowania zaległych należności na rzecz różnych wierzycieli, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Marii Dziewczopolskiej zam. w maj. Roskosz, gm. Turzec:

12 sztuk krów różnej maści, oszacowanych

szacowanych na zł. 420.

Z uwagi na to, że licytacja, wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 28 kwietnia 1937 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia, mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji w Turcu na rynku.

za Naczelnika Urzędu
(—) H. Rosłoniewski.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Stołpcach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 23 czerwca 1937 w lesie koło wsi Pietryłowicze gminy nalibockiej, celem uregulowania zaległych należności na rzecz różnych wierzycieli, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Michała Wand Polaka, zam. w Rudni Nowej gminy Naliboki:

Drzewo opałowe różnego gatunku w ilości 300 m, oszacowane na 450 zł. i 500 sztuk sosen, oszacowanych na 2000 zł.

Zajęte ruchomości można oglądać co dzień przed dniem licytacji u sołtysa wsi Pietryłowicze, gminy nalibockiej.

za Naczelnika Urzędu
(—) A. Mordasewicz

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Stołpcach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 18 czerwca 1937 roku o godzinie 12 w f. Grań, gminy rubieżewickiej, celem uregulowania zaległych należności na rzecz różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Szlomy Gurwicza i sp. Hirsza Goldberga, zam. w f. Grań, gminy rubieżewickiej. Budulec sosnowy w ilości 550 m³ oszacowany na zł 5.900

Zajęte ruchomości można oglądać w lesie w dniu licytacji.

za Naczelnika Urzędu
(—) A. Mordasewicz

Budowa osiedli robotniczych w Janowej Dolinie i Zagnańsku

W bieżącym sezonie budowlanym postępuje raźno naprzód dalsza realizacja akcji budowy osiedli robotniczych rozpoczętej przez Ministerstwo Komunikacji.

W Osiedlu przy Państwowych Kamieniołomach w Zagnańsku zostaną w tym roku wykonane roboty inwestycyjne, związane z wykończeniem ulic, ogrodzeń, dużej świetlicy w zbiorowym domu i otynkowaniem wnętrz 152 mieszkań w domkach drewnianych oddanych od 2 lat do użytku.

W Janowej Dolinie tegoroczny program przewiduje wybudowanie serii mieszkań w domkach bliźniaczych cztero i sześciorodzinnych. Tegoroczna seria zapowiada się na około 100 mieszkań.

Dotychczas oddano do użytku 240 mieszkań robotniczych i 5 mieszkań urzędniczych w specjalnych domach dla urzędników.

Równie w bieżącym roku będzie wykonany budynek Straży Ogniowej, zostanie ukończona budowa stacji pomp oraz będzie rozpoczęta budowa kościoła i przystanku kolejowego. Towarzystwo Osiedli Robotniczych przyznało narazie na tegoroczną budowę 250 tysięcy zł. dla Janowej Doliny.

Planowa akcja budowy stanowi wypadkową dwóch sił: stałego wzrostu zapotrzebowania na mieszkanie i możliwości finansowych Kamieniołomów. Dążeniem Ministerstwa jest, aby żadna z tych sił nie naruszyła równowagi na drodze rozwoju takich ośrodków gospodarki państwowej, jakimi są Zagnańsk i Janowa Dolina, a jednocześnie — aby pracownicy otrzymywali stopniowo nowoczesne warunki mieszkaniowe.

Wiadomości radiowe

ECHA PIEŚNI POLESKIEJ NA FALI RADIOWEJ.

Audycje muzyczne o charakterze ludowym otoczone będą przez Polskie Radio w lecie troskliwą opieką. Znajdą tutaj słuchacze zarówno pieśni i tańce w prymitywnej formie, jak też i w specjalnym artystycznym opracowaniu. Dnia 8 czerwca o godz. 19.15 program zapowiada pełne romantycznego uroku pieśni poleskie, które wykona Michał Zabejda Sumicki. Audycja ta zainteresuje bez wątpienia i znawców folkloru i szerokie koła słuchaczy, dla których piosenka ludowa jest zawsze miłym echem łąk, pól i lasów. Bezpośrednio po koncercie, o godz. 19.35 dr. J. Pulikowski wygłosi odczyt związany ściśle tematem z koncertem, mianowicie o tym, jak centralne archiwum fonograficzne stara się ratować pieśń ludową.

O PIĘKNIE LUDOWEJ TKANINY przez radio.

Piękna ludowa tkanina lniana stała się nieodzownym motywem dekoracyjnym nowoczesnego wnętrza, a w okresie lata jednym z ulubionych materiałów, używanych na różnego rodzaju ubiory. Tak to z kurnej chaty kresowego chłopa len wywędrował do wielkich miast i zdobył sobie nadzwyczajne powodzenie. Produkcja tkanin lnianych wzrasta ciągle, doskonali się, stwarza coraz lepsze możliwości zarobkowe dla ludności naszych kresów. W pogadance p. t: „Dwa miliony metrów", którą nada Polskie Radio dnia 8. VI o godz. 16.50 — Józef Lewon opowie o jednej z większych spółdzielni zajmujących się skupem tkanin lnianych na Wileńszczyźnie. Pogadankę nada Rozgłośnia Wileńska.

„KONCERT ŻYCZEŃ" — NA WESOŁO. Kwadrans humoru przez radio.

Popularne radiowe koncerty życzeń dostarczają słuchaczom nie tylko muzyki. Jednemu z pilnych swych słuchaczy, znanemu satyrykowi Wilhelmowi Raorowi dostarczyły tematu do wesołego skeczu. Skecz ten p. t. „Koncert życzeń", z którego dowiemy się jak to pewnego razu ta miła audycja stała się przyczyną tragikomicznych perypetyj w małżeństwie — nadany zostanie ze Lwowa dnia 8 czerwca o godz. 19.00.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Cedula z dnia 7 czerwca 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l		24 —	24 50
„ II „ 670 „		23.50	24.—
Pszenica I „ 730 „		31.—	31.50
„ II „ 710 „		30.25	30 75
Jęczmień I „ 678/673 „	(kasz.)	—	
„ II „ 649 „	„	—	
„ III „ 620.5 „	(past.)	20 75	21.75
Owies I „ 468 „		22 75	23.25
„ II „ 445 „		21 75	22.25
Gryka „ 610 „		27 50	28.—
Mąka pszen. gat. I 0—65%		—	
„ „ „ II 65—70%		32 25	32.75
„ „ „ II A 65—75%		—	
„ „ „ III 70—75%		24.25	24.75
„ „ razowa do 95%		—	
„ „ pastewna		—	
„ żytnia gat. I do 70%		—	
„ „ razowa do 95%		27.—	28.—
Otręby pszenne miałkie przem. stand.		16.—	16.50
„ żytnie przem stand.		—	
Peluszka		—	
Wyka		—	
Łubin niebieski		16.—	16.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		—	
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50		—	—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50		—	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK		—	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50		—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10		2080.—	2120.—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50		—	—
Targaniec mocz. asort. 70/30		1100.—	114[illegible]

Od Administracji

1) Przy wypełnianu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz